

Pierwsze pieniądze dla Sanoka



str. 4

Lalki darem serca



str. 7

Forum z gwiazdami



str. 10

Ogień na lodzie



str. 16

Miliony na urlopy

Zmorą dla wielu samorządów w Polsce stały się płatne urlopy dla nauczycieli na poratowanie zdrowia. W roku szkolnym 2011-2012 miasto wyda na ten cel blisko milion złotych, a powiat prawie 680 tys. zł. W samym „Mechaniku” na urlopie przebywa 6 osób, którym samorząd musi wypłacić 291 tys. zł. Nie mówiąc o kosztach zastępstw za nieobecnych.

magisterskim jest to 43,1 tys. zł brutto rocznie, a mianowanego 36,72 tys. zł. W sumie, w roku szkolnym 2011/2012 miasto wyda na ten cel 909 tys. zł.

szej gminie nie osiąga tego pułapu, pod koniec roku musimy to wyrównać, wypłacając dodatek uzupełniający. Zgodnie z przepisami obejmuje to także nauczy-



W trudnych czasach, kiedy wszystkim jest ciężko – szwankuje zdrowie, dokucza chronicznie zmęczenie, grozi utrata pracy i bieda – płatne urlopy na poratowanie zdrowia budzą w społeczeństwie duże emocje. Sami pedagodzy uważają, że w tak wymagającym i obciążającym zawodzie urlop taki jest wręcz niezbędny, tym bardziej że odebrano im prawo do wcześniejszej emerytury. Szkopuł w tym, że państwo gwarantując nauczycielom ten przywilej nie zapewniło pieniędzy.

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

Jak pisze „Dziennik Gazeta Prawna” z przywileju płatnego urlopu na poratowanie zdrowia korzysta rocznie 15 tysięcy osób. Z każdym rokiem szkolnym liczba ta rośnie średnio o tysiąc, a w tym aż o dwa tysiące, a więc o 100 procent. Gminy i powiaty wydają na ten cel 600 mln złotych rocznie. Z zebranych przez dziennik informacji wynika, że obecnie wielu nauczycieli „ucieka” na płatny urlop, aby uniknąć zwolnienia i zapewnić sobie utrzymanie przez dwa lata, gdyż po powrocie dyrektor musi zapewnić im etat. Jakikolwiek ruch – zmniejszenie liczby godzin czy zwolnienie – możliwy jest dopiero za rok.

Płaczą i płacą

Płatne urlopy gwarantuje pedagogom Karta Nauczyciela. Warunkiem jest przepracowanie siedmiu lat i zatrudnienie na pełnym etacie na czas nieokreślony. Orzeczenie wydaje lekarz rodzinny lub specjalista.

– Takie są przepisy i musimy je respektować, zapewniając w budżecie środki – stwierdza Irena Penar, naczelnik Wydziału Edukacji w Urzędzie Miasta. A pieniądze znaleźć coraz trudniej. Przy subwencji z ministerstwa edukacji wynoszącej 19,6 mln zł, miasto wydaje na oświatę 28,2 mln zł. Czyli musi dołożyć z budżetu 8,9 mln zł, ograniczając inne zadania. Większość wydatków, bo 94 procent, stanowią płace nauczycieli wraz

z pochodnymi. – Subwencja, owszem, co roku wzrasta, ale i tak jest niewystarczająca. Rząd przykładowo gwarantuje systematyczny wzrost wynagrodzenia nauczycieli o 7 procent, ale nie zapewnia pieniędzy na ten cel – rozkłada ręce pani naczelnik.

Efekt jest taki, że większość samorządów w Polsce nie jest w stanie udźwignąć ciężarów związanych z utrzymaniem oświaty. Tym bardziej, że zmniejsza się liczba dzieci. – W ubiegłym roku dołożyliśmy do szkół 5 mln zł, w tym roku będzie to około 8 mln. Dlatego w przyszłym musimy bezwzględnie zmodyfikować sieć szkolną – stwierdza Mariusz Szmyd, wójt gminy Sanok.

Łącznie z dodatkiem

Jeśli chodzi o placówki miejskie: podstawówki, gimnazja i przedszkola, na urlopach przebywa obecnie 22 nauczycieli (na 474 zatrudnionych). W trakcie przysługuje im wynagrodzenie zasadnicze i dodatek stażowy, bez dodatku funkcyjnego i motywacyjnego. Przykładowo, w przypadku nauczyciela dyplomowanego z wykształceniem

Urlop, oczywiście, może być krótszy niż rok. Karta Nauczyciela gwarantuje możliwość trzykrotnego skorzystania z tego przywileju w ciągu kariery zawodowej, z minimalną przerwą wynoszącą rok.

W powiecie na urlopie przebywa obecnie 17 nauczycieli (na 524 etaty). Skutki finansowe w odniesieniu do poszczególnych placówek opiewają na kwoty od 32,6 tys. zł (ZS nr 3) do 290,7 tys. zł (ZS nr 2). Za wszystkie urlopy powiat musi zapłacić 677 tys. zł.

Z sondażu przeprowadzonego przez „Dziennik Gazetę Prawną” wynika, że z roku na rok korzysta z nich coraz więcej nauczycieli. W naszej gminie i powiecie liczba ta utrzymuje się na stałym poziomie, ale i tak wydatki są ogromne. Leczącym się i odpoczywającym pedagogom oprócz pensji przysługuje także prawo do jednorazowego dodatku uzupełniającego. – Według średniej określonej przez ministerstwo edukacji np. nauczyciel dyplomowany ma zarobić 4817 zł brutto miesięcznie. Jeśli w na-

cieli przebywających na urlopach – mówi naczelnik Irena Penar.

To nagonka na nauczycieli!

Piotr Sieradzki, prezes zarządu oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego, uważa, że nauczycielom przysługuje takie prawo i nie ma o czym dyskutować – Trudno negocjować to, co jest w Karcie Nauczyciela – stwierdza, dodając, że płatny urlop na poratowanie zdrowia to jeden z ostatnich przywilejów, które zachowali pedagodzy po odebraniu im prawa do wcześniejszej emerytury.

Bardziej emocjonalnie reaguje Tomasz Przystasz, szef nauczycielskiej „Solidarności”. – Wyciąganie takich rzeczy to, przepraszam, skłócanie społeczeństwa i napuszczanie ludzi na siebie. Odebrano nam już prawo do wcześniejszej emerytury. Ciekawe, jak ma pracować z dziećmi nauczycielka wychowania fizycznego, starsza pani, która robi to już od ponad trzydziestu lat?

DOKOŃCZENIE NA STR. 10

Notowania

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy;

GANIMY: Sanok – miasto kultury, z melomanami w rolach głównych, za podejście do VII Międzynarodowego Forum Pianistycznego. Na koncertach z udziałem takich światowych gwiazd jak: Michał Woskresieński, Philippe Giusiano, Viera Nosina, Małgorzata Walewska i wielu innych co najmniej trzecia część sali widowiskowej SDK świeciła pustką. Część wypełnioną stanowili głównie uczestnicy Forum i towarzyszące im osoby. Mieszkańcy Sanoka zajmowali co najwyżej 50 miejsc. Jak na 40-tysięczne miasto, z aspiracjami do miana „miasta kultury” nie jest to wynik oszałamiający. Tego nie można inaczej nazwać jak zwykły obciach. Wstydzieli się organizatorzy, tłumacząc dużymi mrozami i okresem ferii szkolnych. I pomyśleć, że dzieje się to w mieście, w którym działa jedna z najlepszych i najprężniejszych w kraju szkół muzycznych.



CHWALIMY: Uczniów, ich rodziców i nauczycieli sanockich szkół podstawowych Nr 1 i 3 za włączenie się do akcji UNICEF-u „Wszystkie Kolory Świata”, akcji polegającej na pomocy afrykańskim dzieciom. Z podziwu godnym zaangażowaniem dzieci z tych szkół uszyły 150 lalek, po czym zorganizowały ich licytację. Czynnąc to stworzyły taką atmosferę, że lalki sprzedawały się jak ciepłe bułeczki i to po wielce satysfakcjonujących cenach. Zebrały ponad 4 tysiące złotych, przeznaczając je na zakup szczepionek dla dzieci z Sierra Leone. To była najpiękniejsza lekcja miłości w ich wykonaniu.

emes

Łamał kody i kopiował

Sanoccy policjanci namierzyli złodzieja programów komputerowych. Straty, na jakie naraził pokrzywdzonych, sięgają 20 tysięcy złotych.



Pracujący nad sprawą „kryminalni” ustalili, że 32-letni mieszkaniec powiatu sanockiego na przestrzeni ostatnich kilku lat w sposób nielegalny pozyskiwał programy komputerowe i kopiował je na płyty CD-R. Mężczyzna uzyskiwał programy i pliki, łamiąc kod zabezpieczający, a następnie kopiował je na nośniki.

Działania funkcjonariuszy pozwoliły zebrać dowody na przedstawienie mężczyźnie siedmiu

zarzutów za pobranie z Internetu bez zgody osób uprawnionych kilkudziesięciu programów komputerowych, plików muzycznych oraz wideogramów. Wartość strat, jakie ponieśli pokrzywdzeni, oszacowano na ponad 20 tysięcy złotych.

Za popełnione przestępstwa 32-latek odpowie przed sądem. Zgodnie z art. 278 par.2 kk grozi mu kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5. /jot/



FOTO ŚMIESZKI

No dobrze, ale jak przekonać studentów i całe środowisko naukowe, że trzeba Grodka zamienić na Grzegorza? Chyba, że zbierze Pani kilka tysięcy podpisów...

Panie rektorze! Ja rozumiem, że Jan Grodek był sanoczaninem, ale nie był biskupem, jak Grzegorz z Sanoka. Namawiałabym Pana do zmiany patrona uczelni.

Na półmetku laby

Pierwszy tydzień ferii sanocka dziatwa szkolna ma już za sobą. Choć słońca i śniegu nie brakuje, syberyjskie mrozy ograniczają czas zabaw na świeżym powietrzu. Ci, którzy nie chcą narazić się na odmrożenie nosa i uszu, ale też nudzić w domu, mogą skorzystać z bogatej oferty zajęć przygotowanej przez szkoły i placówki kulturalne. Naprawdę jest w czym wybierać!



Małe czarownice i czarownicy z Oddziału dla Dzieci w MBP zadbał o odpowiednie rekwizyty i kostiumy. Teraz nawet Baba Jaga im nie strasza! O atrakcjach w 2 tygodniu ferii na str. 11.

W ramach dorocznej akcji z Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych sporo dzieje się w szkołach podstawowych i gimnazjach. Dominują zajęcia sportowe (SP1, SP4, G3, G4), nie brak też zabaw językowych, konkursów matematycznych czy warsztatów artystycznych (SP2, G1). Bardzo ciekawą ofertę przygotowały placówki kulturalne – MBP zaprasza do świata bajek na czarodziejskie spotkanie z Babą Jagą, MDK – zachęca do podróży po krainie dinozaurów, w SDK można zgłębiać tajniki tańca, śpiewu i sztuk plastycznych, w „Puchatku” – arkan modelarstwa, a w „Gagatku” – pisać, malować i integrować się podczas zabaw. SM Autosam proponuje zajęcia plastyczne z elementami dramy, a „Bazar Sztuki” – edukacyjne Eko-Art-Ferie.

Przy tak zróżnicowanej ofercie każdy może znaleźć coś dla siebie i twórczo spędzić czas przeznaczony na zimowy wypoczynek. Zachęcamy tym bardziej, że został już tylko tydzień laby! /k/

Dają nawet ciepłe skarpetki

W związku z dużymi mrozami wzrosło zapotrzebowanie na ciepłe koce, kołdry, odzież zimową i bieliznę. Albertyńscy wolontariusze z punktu „Dar serca” mają ręce pełne roboty.

– Wczoraj pani Marysia Chorążak wydała dosłownie cały zapas koców i kołder. Przyszli po nie m.in. lokatorzy mieszkań socjalnych przy ulicy Okulickiego – mówi Alicja Kocytowska, prezes sanockiego koła Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta, które od dwudziestu lat prowadzi m.in. wspomniany punkt wydawania darów i prysznic przy ulicy Kościuszki. Na szczęście problemów z zaopatrzeniem nie ma – punkt systematycznie zasilany jest darami przekazywanymi przez ofiarodawców z kraju i zagranicy. – Są to rzeczy w dobrym stanie, które naprawdę przydają się ludziom – podkreśla pani Alicja. Dary wydawane są w poniedziałki, środy i piątki w godzinach 10-13. Co nie znaczy, że jeśli ktoś potrzebujący przyjdzie innego dnia, odepdzie z pustymi rękami. – Jest teraz tak zimno, że pani Maria z „Daru serca” może przyjść nawet w inny dzień i dać co potrzeba, łącznie z ciepłymi skarpetkami – dodaje nasza rozmówczyni.

Mrozy nie zwiększyły za to znacząco stanu liczebnego w Domu Bezdomnego Inwalidy przy ulicy Przemyskiej. Obecnie przebywa tam 87 osób.

Na początku tygodnia policja przywiozła spod Leska mężczyznę, który przebywał w jakiejś altanie. – Był bardzo wyziębiony i wybidzony – użala się pani prezes. W Sanoku znalazł ciepły kąpiel, posiłek i opiekę. Miejsc w schronisku jest jeszcze sporo – może ono pomieścić nawet setkę mieszkańców. W związku z warunkami pogodowymi, kierownictwo jest zobowiązane do codziennego składania raportu do Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego, informując o nowych mieszkańcach i liczbie wolnych miejsc. (jz)



Schronisko w Olchowcach może przyjąć jeszcze kilkanaście osób.

Zasadzili się na złodziei

Od kilku miesięcy kradli przewody krzemowo-brązowe napowietrznej linii telekomunikacyjnej, powodując straty przekraczające 12 tys. złotych. Złodziejski proceder przerwali policjanci sanockiej KPP, którzy zatrzymali złodziei. Okazali się nimi czterej mężczyźni z powiatu jasielskiego i sanockiego.

Na trop przestępców wpadli policjanci z posterunku w Komańcy, którzy wspólnie ze Strażą Leśną podjęli działania zmierzające do ustalenia sprawców kradzieży kabli. 18 stycznia w Nowym Łupkowie zauważyli świeże ślady na śniegu i uszkodzoną kolejną linię telekomunikacyjną.

Uwagę funkcjonariuszy zwrócił odjeżdżający volkswagen, którego w chwilę potem zatrzymano.

W bagażniku pojazdu ujawniono kilkadziesiąt kilogramów przewodów krzemowo-brązowych. Samochodem podróżowało czterech mężczyzn w wieku 25, 26, 45 i 47 lat (dwaj miesz-

kańcy powiatu jasielskiego i dwaj sanockiego), którzy zostali zatrzymani przez policjantów w celu złożenia wyjaśnień.

Ustalono, że przestępcy od jesieni ubiegłego roku ukradli około 1,5 km kabli napowietrznej linii telekomunikacyjnej o wartości ponad 12 tysięcy złotych. Prowadzone czynności oraz zebrane dowody pozwoliły na przedstawienie zatrzymanym 19 zarzutów dotyczących kradzieży i paserstwa. /jot/



W ubiegłym tygodniu policjanci sanockiej KPP przeprowadzili 151 interwencji, w tym 37 publicznych, 24 domowe, 4 dotyczących włamań, 3 – kradzieży, 6 – zakłócania porządku publicznego, 3 – uszkodzenia mienia, 1 – przywłaszczenia, 1 – gróźb karalnych oraz 10 związanych z kolizjami.

Sanok

* 53-letni mieszkaniec Niemiec zawiadomił o kradzieży należącego doń bmw o wartości 60 tys. zł. Do zdarzenia doszło 25 stycznia na ul. Stróżowskiej.

* Tego samego dnia nieznaną sprawcą włamał się do autobusu zaparkowanego na dworcu przy ul. Lipińskiego. Złodziej poprzez uchylenie bocznej szyby dostał się do wnętrza pojazdu, a następnie pokonał zabezpieczenia szuflady kasy fiskalnej, z której ukradł 250 zł na szkodę przedsiębiorstwa transportowego.

* Do kolejnej kradzieży doszło w autobusie relacji Sanok-Dynów, z którego skradziono torbę wraz z tarczami tachografowymi, dokumentami, zegarkiem, latarką oraz pieniędzmi. Poszkodowany kierowca, 45-letni mieszkaniec powiatu sanockiego, oszacował straty na 80 zł.

* Pracownica sklepu samoobsługowego na ul. Piłsudskiego zgłosiła (27 stycznia), iż jeden z klientów sklepu, którym okazał się 55-letni sanoczanin, usiłował zapłacić za towar fałszywym banknotem o nominale 50 zł.

* Na 1000 zł wycenił straty 34-letni mężczyzna, który zgubił telefon komórkowy Samsung, przywłaszczony przez nieznaną sprawcę. Zdarzenie miało miejsce 27 stycznia na ul. Sikorskiego.

* Tego samego dnia 37-letni sanoczanin z ul. Asnyka powiadomił o kierowaniu pod jego adresem gróźb karalnych. Nieznany sprawca nękał go telefonicznymi wiadomościami tekstowymi, pełnymi wulgaryzmów na temat jego żony oraz groził mu pobiciem.

* Policja wszczęła postępowanie w sprawie przestępstwa internetowego, którego ofiarą padła (28 stycznia) 40-letnia mieszkanka ul. 1000-lecia. Nieznany jej sprawca pokonał elektroniczne zabezpieczenia i w sposób niezgodny z prawem uzyskał informację dotyczące konta użytkownika na jednym z portali oraz skrzynki e-mail, do których zmienił hasła dostępu.

Gmina Komańca
* W wyniku włamań (25 stycznia) do pomieszczenia gospodarczego w Woli Michowej skradziono pilarkę spalinową oraz 120 l oleju napędowego. Pokrzywdzony 31-latek wycenił straty na 3300 zł.

* Również w środę miało miejsce włamanie do garażu 53-letniego mieszkańca Komańcy. Złodziej ukradł pojazd typu quad o wartości 20 tys. zł.

Kierowcy na promilach

W minionym tygodniu w ręce policji wpadło dwóch amatorów jazdy w stanie nietrzeźwym. Na ul. Lwowskiej zatrzymano 50-letniego Bogusława D., który kierował volkswagenem, mając 1,155 promila alkoholu w wydychu. W Odrzechowej policjanci z posterunku w Besku ujawnili, iż kierujący ciągnikiem rolniczym 51-letni Mieczysław G. ma w organizmie 2,919(!) promila alkoholu.



Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku.
Redaktor naczelny: Marian Struś.
Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.
Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Jolanta Ziobro.
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00.
Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34.
Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Zakładowa 50, 39-402 Tarnobrzeg

www.tygodniksanocki.eu
e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Nie tylko biznes

Zrzeszeni w Regionalnej Izbie Gospodarczej przedsiębiorcy spotkali się w ubiegłym tygodniu na dorocznym spotkaniu opłatkowym. Tym razem miało ono szczególnie uroczysty charakter: przygotowano je w Sali Herbowej UM, a wśród gości – oprócz władarzy miasta i powiatu – znaleźli się przedstawiciele firm i organizacji działających na rzecz lokalnej społeczności.

ale bywało już gorzej, a poza tym w Sanoku wcale nie jest źle. Zajmujemy 8 miejsce w województwie pod względem liczby mieszkańców. Dobrze dzieje się w Stomilu i Pass Stomilu, nieźle

w Autosanie, w który mocno wierzę. Rewitalizujemy śródmieście, powstają nowe, ładne budynki, niebawem ruszą duże inwestycje – oczyszczalnia ścieków, parking wielopoziomowy, Galeria „Sanok” na „Okęciu” – przybędzie kilkadziesiąt miejsc pracy. Walczymy o „Wierchy”. Moim marzeniem jest zagospodarowanie terenu w kierunku Bykowiec, obejmującego powierzchnię 70 hektarów – przymierzamy się do opracowania studium tego terenu. Chciałbym, abyście jako przedsiębiorcy nadal nam ufali i wspierali nas w tych staraniach.

Z podziękowaniami za współpracę i wspieranie wielu powiatowych inicjatyw popieczętował też starosta Sebastian Niżnik, który życzył przedsiębiorcom, by w ich gronie przybyło bizneswomen, którym... łatwiej byłoby oczarować skarbnika. Słów uznania nie skąpił też ks. dr Andrzej Skiba: – Jestem w Sanoku już 14 rok i widzę, jak się on rozwija i pięknieje. Gratuluję tym, którzy się do tego przyczyniają, dziękuję też darczyńcom, których pomocy sam doświadczyłem, choćby przy renowacji dachu kościoła. Darczyńca to człowiek, który ma otwarte oczy, czyste serce i hojne dłonie. Dobrze, że są takie osoby i takie spotkania, dzięki którym umacniają się więzi między ludźmi.

A potem – jak na okoliczność przystało – wszyscy ruszyli do składania sobie opłatkowych życzeń, smakowania przygotowanych specjałów i wspólnego kolędowania, które trwały do późnego wieczora.

/joko/



Jak na spotkanie opłatkowe przystało, wszyscy życzyli sobie dużo i dobrze.

– Do tej pory zapraszaliśmy przedsiębiorców, którzy udzielają się w Izbie. W tym roku postanowiliśmy zaprosić również prezesów firm i organizacji, które działają społecznie. Bo to one są kręgosłupem miasta, dzięki nim to miasto żyje i się rozwija. W Sanoku zarejestrowanych jest około 170 organizacji społecznych, z czego około 30 działa autentycznie. Chcieliśmy im podziękować za to, że są, że działają aktywnie na rzecz lokalnej spo-

łeczności, że im się po prostu chce. Każdy przedsiębiorca umie zarobić pieniądze, ale nie każdy umie podzielić się nimi z potrzebującymi – stwierdził Wiesław Kijowski, prezes Regionalnej Izby Gospodarczej, pomysłodawca spotkania.

Ideę tę poparł burmistrz Wojciech Blecharczyk, który zaprosił przedsiębiorców i społeczników do Sali Herbowej. – Państwo budujecie potencjał tego kraju i potencjał Sanoka. Nie tylko liczby

świadczą o tym, jak ważni jesteście dla miasta. Miernikiem tego jest również wasze dostrzeganie biedy, chorób, nieszczęść innych ludzi. Cieszę się, że są tu również osoby, które choć nie produkują, ale sercem kreują wizerunek Sanoka. Zależy nam, abyście osiągając własne sukcesy, wiedzieli, że pracujecie nie tylko dla siebie, ale i miasta, za co serdecznie dziękuję – podkreślił wódtarz, nawiązując również do sytuacji gospodarczej. – Czas jest trudny,



Czestawa Kurasz, prezes Powiatowego Centrum Wolontariatu: – To bardzo dobra inicjatywa. Dzięki takiemu spotkaniu możemy poznać się osobiście z biznesmenami i darczyńcami, porozmawiać o planowanych inicjatywach i przedsięwzięciach. Nam łatwiej będzie nawiązywać z nimi kontakt, a oni będą mieć do nas większe zaufanie.



Robert Hnat, właściciel spółki Trans-Gaz: – Dlaczego angażujemy się w dobroczynność? Bo jeżeli człowiek ma firmę i żyje w tym społeczeństwie, powinien dać coś od siebie innym, bardziej potrzebującym. Choć czasy są ciężkie i nie jest łatwo prowadzić działalność gospodarczą. Wspieramy WOŚP i Akcję Szpital, czasem drobniejsze akcje, choć wszystkim nie jesteśmy w stanie pomóc.



Alicja Kocytowska, prezes Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta: – Działalność społeczna jest wspólnym sukcesem ludzi, którzy mają pieniądze i społeczników. A poprzez bezpośredni kontakt i chwilę rozmowy można więcej osiągnąć. Oni przestają być anonimowi dla nas, a my dla nich. Dowiadują się, co robimy, w jakim celu i dla kogo.

Wreszcie przesłuchana

W poniedziałek w Sądzie Okręgowym w Krośnie kontynuowano proces 30-letniego sanoczana Dariusza J., oskarżonego o zabójstwo 49-letniego Witolda Sz. Sąd przesłuchał wreszcie świadka Agnieszkę P., która nie stawiała się na wcześniejsze wezwania.

Agnieszka P. jest ważnym świadkiem w sprawie zabójstwa dokonanego w 2008 roku na sanockim Dworcu PKP. Była konkubina obydwu mężczyzn. Po rozstaniu z Witoldem Sz., z którym ma dziecko, związała się z Dariuszem J. Tuż po morderstwie zapewniła swemu partnerowi alibi, twierdząc, iż nie opuszczał on mieszkania. To sprawiło, że policjanci wpadli na trop sprawcy dopiero w 2010 roku, po dwóch latach od zbrodni. Po zatrzymaniu Dariusza J. kobieta zmieniła zeznania, przyznając, iż feralnego wieczoru pokłóciła się z konkubentem, który na kilka godzin opuścił dom. Po jego powrocie zobaczyła, że ma zakrwawione buty, które następnie spalił w piecu. Jej pytania o to, skąd pochodzi krew, zbył milczeniem.

W sądzie Agnieszka P., podtrzymała te zeznania. Przyznała też, że rozstała się z oskarżonym pół roku przed jego aresztowaniem. Niczego więcej nie udało się od niej uzyskać, gdyż zastrzała się niepamięcią.

To ostatni ze świadków, o przesłuchanie którego zabiegał sąd. Wyrok w tej sprawie powinien zapaść w najbliższych dniach. Dariuszowi J. grozi dożywocie.

/jot/

Wyrok odroczony?

Co dalej z sanockim oddziałem celnym? Niebezpieczeństwo jego likwidacji na razie „rozeszło się po kościach”. Przynajmniej przez kilka najbliższych miesięcy ma zapewniony byt.

Informacja o planach likwidacji części placówek służby celnej pod koniec ubiegłego roku odbiła się szerokim echem w całym kraju. Na potencjalnej liście „do odstrzału” znalazł się również nasz oddział, co wzbudziło spory niepokój w całym regionie. Lokalne samorządy momentalnie stanęły w jednym szeregu, wysyłając wspólny protest do centrali Służby Celnej. Być może poskutkowało, w każdym bądź razie na terenie Podkarpacia ofiarą padł tylko oddział celny w Leżajsku, który ma być zlikwidowany do połowy lutego.

– Na razie odetchnęliśmy z ulgą, choć temat nie jest jeszcze zamknięty. Podobno cały czas trwają „konsultacje społeczne”, mające dać odpowiedź, czy funkcjonowa-



Oddział celny zostaje. Przynajmniej na razie...

nie poszczególnych placówek jest uzasadnione – mówi Jan Rogóż, naczelnik Oddziału Celnego w Sanoku. – Wierzymy, że oddział pozostanie, bo przy nim i my mamy pracę. Niestety, wiele wskazuje na to, że temat jego likwidacji może jeszcze powrócić – dodaje Renata Grządziel z filii Agencji Celnej JAS-FBG SA, tylko w Sanoku zatrudniającej 3 osoby.

(bb)

* Jak należałoby ocenić uchwalony budżet miasta na 2012 rok?

– Zdecydowanie pozytywnie. Dochody realne, wydatki na miarę sytuacji finansowej.

* Skroiliście go dość odważnie. Analizując go, nie czuje się obaw o skutki kryzysu gospodarczego w kraju i Europie...

– Można było postąpić bardziej zachowawczo, ale byłoby to niekorzystne dla miasta. Udział dochodów własnych w dochodach ogółem w granicach 66 procent daje nam szeroką autonomię finansową, pozwalając planować śmiało.

A inwestycje to nowe miejsca pracy i wyższe dochody budżetowe.

* Co jeszcze świadczyłoby, że jest to dobry budżet?

– Chociażby to, że w porównaniu do ubiegłorocznego, planowane dochody i wydatki są wyższe. I jeszcze jeden ważny wskaźnik: otóż i dochody i wydatki w przeliczeniu na jednego mieszkańca są wyższe niż wynosi średnia krajowa.

* Nie da się jednak nie zauważyć, że mniej powodów do radości mają radni dzielnicowi. Ten budżet trochę po macoszemu traktuje poszczególne dzielnice...

– Zgodziłbym się z tą oceną, gdyż

Nie ulegliśmy presji kryzysu

– mówi KAZIMIERZ KOT, skarbnik miasta Sanoka



* Potwierdzeniem tego jest m.in. wskaźnik środków przeznaczonych na inwestycje, który wynosi 17 procent...

– Owszem. Oceniam go jako mocną stronę budżetu. Rok 2012 będzie rokiem realizacji kilku dużych i ważnych dla miasta i jego mieszkańców inwestycji. Mam tu na myśli rewitalizację placu św. Michała, budowę parkingu wielopoziomowego przy ul. Żydowskiej i budowę Galerii „Sanok” na tzw. „Okęciu”.

* 17 procent dochodów budżetu skierowanych na inwestycje oznacza, że Sanok będzie się rozwijał. Czy tak?

– Nie inaczej. A liczymy jeszcze na to, że w trakcie roku budżetowego uda się nam włączyć do realizacji kilka kolejnych projektów, o które aplikujemy, co pozwoliłoby nam jeszcze podwyższyć ten wskaźnik.

rzeczywiście potrzeby dzielnic zabezpieczone są w mniejszym stopniu. Ale na pocieszenie choć powiedzieć, iż w trakcie roku budżetowego będziemy o tym pamiętać i postaramy się, aby najpilniejsze zadania wprowadzić do realizacji. Przygotowaliśmy nawet tzw. listę rezerwową, obejmującą zadania oczekujące na start.

* Skąd znajdują się na to pieniądze? – Z działań oszczędnościowych, które są nieuniknione. Nastąpił bowiem czas na eksperymenty i działania niestandardowe przynoszące oszczędności. Musimy śmiało sięgać po środki pochodzące z prywatyzacji mienia komunalnego. Im więcej ich uzyskamy, tym więcej będziemy mogli ich wydać. Właśnie na rzecz poszczególnych dzielnic.

Rozmawiał Marian Struś

Pędził jak wariat

Niemal trzykrotnie przekroczył dozwoloną prędkość. Po zatrzymaniu tłumaczył, że bardzo się spieszy. Pośpiech nie opłacił się i okazał bardzo kosztowny...

W ubiegły czwartek wieczorem policjanci sanockiej drogówki patrolujący nieoznakowanym radiowozem rejon ulicy Krakowskiej namierzyli pirata, który niebezpiecznie szarżował, znacznie przekraczając dozwoloną prędkość. Kierujący volkswagenem mężczyzna, nie zważając na obowiązujące na terenie zabudowanym ograniczenie do 50 km/h,jechał, mając na liczniku 134 km/h.

Natychmiastowa reakcja funkcjonariuszy pozwoliła na zatrzymanie pirata, którym okazał się 33-letni mieszkaniec powiatu przeworskiego. Wyjaśniając przyczyny szaleńczej jazdy, mężczyzna tłumaczył, że bardzo się spieszy... Pośpiech okazał się kosztowny – kierowca został ukarany mandatem w wysokości 400 zł oraz 10 punktami karnymi.

/joko/

Spotkanie „pod zegarem”

Na najbliższy poniedziałek w siedzibie Rady Dzielnicy Śródmieście (Rynek 15) zaplanowano jej spotkanie z przedstawicielami Rady Miasta Sanoka oraz Straży Miejskiej. Organizatorzy gorąco zapraszają także wszystkich mieszkańców, którzy chcą złożyć konkretne wnioski i propozycje. Początek spotkania o godz. 18.

(b)

Sanok dostanie swój kawałek tortu

W poniedziałek radni sejmiku wojewódzkiego uchwaliли budżet Podkarpacia na 2012 rok. Pokrojenie tortu nie było łatwe, zakończyło się jednak sukcesem i to znaczącym. Choć radni opozycji mieli sporo uwag krytycznych, część z nich poparła projekt przygotowany przez koalicję PO/PSL. Nas najbardziej cieszy fakt, że Sanok również dostanie swój kawałek tortu.



Jedni mówią o nich „chłopaki z jednej paki”, inni „platformersi”. Najważniejsze, że Sławomir Miklicz i Sebastian Niżnik grają w jednej drużynie i znakomicie uzupełniają się „na boisku”.

– Takiego głosowania jeszcze w historii sejmiku nie było, żeby 23 radnych opowiedziało się za budżetem, a tylko 5 było przeciw. To świadczy, że jest to dobry budżet, który zyskał również akceptację radnych spoza koalicji. Wprowadziliśmy w nim wiele nowych inwestycji, zwłaszcza infrastrukturalnych – podkreśla Sławomir Miklicz, członek zarządu województwa.

Jak duży kawałek budżetowego tortu przypadnie Sanokowi i okolicznym gminom? Dostaniemy dofinansowanie na budowę drugiego „powiatowego Orlika”,

razem z ZS2 (w ubiegłym roku oddano „Orlik” przy I LO). – Powiat sanocki już po raz drugi znalazł się na tej liście, co należy podkreślić szczególnie, gdyż jako jedyny samorząd powiatowy w województwie realizuje tego typu inwestycje. Gratuluję radzie powiatu, która podejmuje tak mądre decyzje – stwierdził S. Miklicz. Powody do zadowolenia ma też gmina Zarszyn, która również znalazła się na orlikowej liście z projektem budowy „Orlika” w Długiem.

Kolejną dobrą wiadomością stanowi podjęcie uchwały o dotacji dla Muzeum Historycznego w wysoko-

ści 600 tys. zł. Tyle samo placówka otrzymała przed rokiem. – Lokalne środowisko przyzwyczało się, że sejmik dofinansuje MH, ale choć podkreślić, że to wyłącznie dobra wola radnych, a nie obowiązek.

Najwięcej pieniędzy przeznaczono w budżecie na drogi. Powiat sanocki zabiegał o remont wojewódzkich odcinków Zagórz-Komańcza i Komańcza-Radoszyce. Sławomir Miklicz przyznał, że w ramach obecnej puli środków z Regionalnego Programu Operacyjnego szanse na realizację ma tylko ten pierwszy. – To duże zadanie inwestycyjne o wartości około 80 mln zł. Złożyliśmy wniosek razem z Podkarpackim Zarządem Dróg i jeśli nie będzie przeszkód formalnych, prace budowlane powinny ruszyć na przełomie kwietnia i maja. Choć pewne ryzyko zawsze istnieje. Inwestycja miała być rozpoczęta w 2009 roku, a mamy 2012. To już ostatni dzwonek, żeby ją zdążyć zrealizować i rozliczyć do 2015 roku.

Jednocześnie S. Miklicz przyznał, że inwestycją, która leży mu szczególnie na sercu, jest obwodnica Brzozowa, która poprawiłaby też komunikację powiatu sanockiego z resztą województwa. Dokumentacja jest gotowa, ale problem stanowi brak źródła finansowania.

Starosta Sebastian Niżnik, dziękując za dofinansowanie „sanockich” projektów, wyraził nadzieję na wsparcie i realizację kolejnych, m.in. budowy boiska przy ZS4 w ramach nowego programu Bezpieczne Boiska Podkarpacia oraz remont 3 odcinków dróg zniszczonych przez powódź: w gminie Zagórz na Górze Morochowskiej, w Sanoku – II Armii WP i w gminie Sanok – Falejówka-Raczkowa. /joko/

Budżet województwa podkarpackiego na rok 2012
dochody – 1.142.539.638 zł
wydatki – 1.234.475.774 zł
deficyt – 91.936.136 zł

Oddają krew i... ekwiwalent

Na taki gest stać tylko strażaków. Nie dość, że honorowo oddają krew, to jeszcze przekazują dzieciom czekolady otrzymane w ramach tzw. ekwiwalentu energetycznego, przysługującego każdemu dawcy.

O słodyczach dla podopiecznych Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego pomyśleli strażacy z Klubu HDK „Strażacki dar”. Powstał on niedawno przy sanockiej jednostce Państwowej Straży Pożarnej, zraszając na starcie kilkadziesiąt osób, również druhów z OSP. – Oddając krew, otrzymujemy czekolady, które przekazywaliśmy do klubu właśnie z myślą o dzieciach. Wybór padł na SOSW. Wybierając się tam z wizytą, wzięliśmy jeszcze pudło słodyczy, ufundowane przez NSZZ „Solidarność” – relacjonuje Sabina Kowalczyk, sekretarz zarządu klubu.

Strażacy zostali zaproszeni na jasełka, przygotowane przez podopiecznych ośrodka. Przedstawienie zrobiło na nich ogromne wrażenie. – Byliśmy zaskoczeni świetnym aktorstwem i talentem dzieci. Widać było też zaangażowanie i ogrom pracy włożonej przez nauczycieli – dodaje pani Sabina. Dzieci z kolei były uszczęśliwione, że ktoś docenił ich wysiłek. – Radość sięgnęła zenitu, gdy strażacy przekazali wypełnione łakociami pudła – podsumowuje z uśmiechem Grzegorz Dudziński, dyrektor placówki.

(z)



Wiadomo, dzieci najbardziej lubią słodycze... Brawo, strażacy!

Mógł odgryźć mu głowę

Jedna z naszych Czytelniczek, pani Barbara, oboma rękami podpisuje się pod stwierdzeniem, że Straż Miejska i Policja powinny podjąć zdecydowane działania wobec właścicieli psów, puszczających luzno swoje zwierzęta. Nigdy, choć psa ma od lat i często z nim spaceruje, nie widziała, aby stróżowie prawa podejmowali jakąkolwiek interwencję.

– Nie widać ich na ulicach, a jeśli nawet już patrolują, to jakby niczego nie widzieli. Jeżeli będzie taka pobłażliwość wobec bezmyślnych ludzi mających agresywne psy, to dojdzie do tragedii – twierdzi. Sama niedawno była uczestniczką wydarzenia, które mogło skończyć się właśnie tragedią. – Spacerowałam z moją suczką, zwierzęciem niesamowicie łagodnym wobec ludzi i zwierząt. Idąc przez Rynek około dziesiętnastej spotkałyśmy małżeństwo z dzieckiem. Mama pchała wózek, a ubrany w kombinezon maluch szedł obok. Widząc moje psa ucieszył się głośno, zatrzymał się więc na chwilę. Chwilę później z ulicy Franciszkańskiej wypadł wilczur – rozwścieczony, z zębami na wierzchu – i wpadł

między dziecko a moją suczkę! Rodzice dosłownie skamieniali, ja podobnie, choć błyskawicznie przeleciała mi myśl, że kopnę go z całych sił. Miał pysk na wysokości oczu dziecka... Zaczęłam wrzeszczeć. Wtedy od strony Franciszkańskiej nadszedł właściciel, nawałując spokojnie swojego „pupila”. Przypuszczam, że nie pierwszy raz puścił go luzem, choć wilczur sprawiał wrażenie wyjątkowo agresywnego. Może pan akurat wyszedł sobie zapalić, a psa puścił za potrzebą? Nie wiem, ale mogło wydarzyć się coś strasznego. Wystarczyło, żeby zapał dziecko za buzię... – denerwuje się pani Barbara, apelując raz jeszcze do właścicieli zwierząt, policji i straży, by nie bagatelizowali problemu.

(z)

Cudowny dar pszczół

Momentami całość przypominała spotkania Amwaya, bo produkty pochodzenia pszczelego zachwalano niczym lek na całe zło. – Dlatego też firmy farmaceutyczne dążą do blokady tych informacji – mówił prof. Ryszard Czarnecki na konferencji o apiterapii, która odbyła się w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej.

Wykład wzbudził tak duże zainteresowanie, że sala Instytutu Rolnictwa wypełniona została niemal do ostatniego miejsca. Auditorium było więc odpowiednie, co przy zdolnościach oratorskich prelegenta dało wręcz piorunujący efekt. W przerwie uczestnicy wręcz rzucili się na stoisko z produktami pszczelimi, wykupując je niemal na pniu. Czy rzeczywiście są tak doskonałe? Zdaniem profesora to „cudowny dar pszczół dla człowieka”. Dobry na wszystko – serce, mózg, a nawet... prostatę.

– Produkty pszczele działają zarówno w sposób leczniczy jak i homeopatyczny. Dlatego też warto je stosować, by niejako wyprzedzić choroby. Zawarte w nich składniki, choćby żelazo czy glukoza, są po wielokroć lepiej przyswajalne od tych powszechnie stosowanych. Pro-

dukty te dzielą się na kilka głównych grup, jednak najbardziej wartościowy jest pyłek kwiatowy, zawierający wszystko, co niezbędne do życia. Jego wartość lecznicza jest bezcenna. Wystarczy zażywać go przez kilka miesięcy, by poprawiły się nam wszystkie wyniki – przekonywał emerytowany profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, który apiterapią zajmuje się już ćwierć wieku.

Prof. Czarnecki przyjechał do Sanoka na zaproszenie wicestarosty Wacława Krawczyka, który sam jest pszczelarzem, a od kilku miesięcy kuruje się „cudami z ula”. – Stosuję pyłek pszczeli i efekty są wyraźne. Przede wszystkim minęły duszności, które mocno dawały mi się we znaki. Zachęcam wszystkich do stosowania produktów pszczelich – przekonywał wiceszef starostwa.



W przerwie uczestnicy konferencji wręcz rzucili się na stoisko z produktami pszczelimi.

Na zakończenie konferencji prof. Czarnecki odpowiadał na pytania padające z sali. Powiedział m.in., że temat apiterapii jest marginalizowany przez konkurencyjne farmaceutyczne, a czasami wręcz blokowany. Zdarzyły mu się bowiem zaproszenia na konferencje medyczne, do których w ostatniej chwili dodawano

aneks o zakazie mówienia o produktach pszczelich. Zagadnięty o ich jakość w Bieszczadach, odparł, że o ile nasz miód może być smaczniejszy niż gdzie indziej, to różnice pomiędzy pyłkami są minimalne. – To w końcu komórki rozrodcze, swego rodzaju kwiatowe DNA – powiedział profesor.

B. Błażewicz

Sygnaly Czytelników

Hmmm...

Przy otwartych drzwiach?

Szanowni Państwo! Proszę interweniować. Problem, który mnie nurtuje, to jest toaleta dla panów na III piętrze w budynku Gminy Sanok ul. Kościuszki 23. Pomimo że na tym piętrze znajduje się ewidencja ludności, gdzie często czeka się w kolejce, do niedawna toaleta była zamknięta na klucz. Obecnie, prawdopodobnie po interwencjach, jest otwarta. Problem jednak w kluczu. Można

skorzystać z toalety, ale nie można zamknąć drzwi toalety, bo w drzwiach nie ma klucza. Korzystanie z toalety tylko przy otwartych drzwiach. A przecież toalecie przysługują specjalne wewnętrzne zamki.

Wojciech Od redakcji: Sądymy, że wystarczy pana list, aby wywołani do tablicy temat szybko i skutecznie załatwili, bez potrzeby interwencji dziennikarzy.



W symbiozie sztuki z naturą

Wyjątkowo interesującą wystawę otwarto w ubiegły piątek w BWA – Galerii Sanockiej. Tworzą ją dwie instalacje pn. Kokonarium i Symbiozy autorstwa Małgorzaty Łojko, młodej artystki z Kędzierzyna-Koźla. Co ciekawe, zwiedzający ekspozycję mogą zabrać do domu jej skrawek.



Przy oglądaniu Kokonarium skojarzenia nasuwają się same...

Rolę głównej instalacji pełni Kokonarium – wciąż rozwijająca się kontynuacja pracy dyplomowej, która ulega ciągłej przemianom, nabierając charakteru rzeźby w procesie. Składa się ona z dwóch równoległych rodzin form. Jedne mają charakter wer-

nalnych zwisów zagnieżdżających się w wysokich przestrzeniach, drugie – postać mięsistych, włochatych tworów nieodłącznie związanych z ciepłym światłem będącym ich dopełnieniem. – Inspiracją dla tego projektu była dla mnie obserwacja przyrody, w szczególności zbliżenie się do beztrzoskiej względem człowieka działalności owadów. Ich swobodna egzystencja w przestrzeniach użytkowanych przez człowieka skłoniła mnie do wykonania przeskalowanych względem natury form, które również beztrzosko wkraczają w przestrzenie architektoniczne i współegzystują z człowiekiem w tych zagarniętych, niejako bezprawnie, miejscach – wyjaśnia Małgorzata Łojko.

Drugą instalacją, umiejscowioną w korytarzu prowadzącym do klatki schodowej Galerii, są Symbiozy. To projekt zrealizowany przez artystkę podczas rezydencji twórczej w Czechach, w czerwcu 2011 roku. Papierowe „kuleczki” inspirowane naturą odnalazły swoje odzwierciedlenie w kompozycji stworzonej przez samą naturę na ścianach opuszczonego betonowego basenu. I spodobały się komuś tak bardzo, że zniknęły... – Fakt przywłaszczenia mojej pracy zaakceptowałam bez trudu, przekładając go na wariację na temat realizowanego projektu – przyznaje autorka, która od tamtej pory dołącza do instalacji deklarację zezwalającą na zabieranie owych obiektów z galerii, prosząc o przesłanie na adres mailowy chociaż jednego zdjęcia

tykalnych zwisów zagnieżdżających się w wysokich przestrzeniach, drugie – postać mięsistych, włochatych tworów nieodłącznie związanych z ciepłym światłem będącym ich dopełnieniem. – Inspiracją dla tego projektu była dla mnie obserwacja przyrody, w szczególności zbliżenie się do beztrzoskiej względem człowieka działalności owadów. Ich swobodna egzystencja w przestrzeniach użytkowanych przez człowieka skłoniła mnie do wykonania przeskalowanych względem natury form, które również beztrzosko wkraczają w przestrzenie architektoniczne i współegzystują z człowiekiem w tych zagarniętych, niejako bezprawnie, miejscach – wyjaśnia Małgorzata Łojko.

Drugą instalacją, umiejscowioną w korytarzu prowadzącym do klatki schodowej Galerii, są Symbiozy. To projekt zrealizowany przez artystkę podczas rezydencji twórczej w Czechach, w czerwcu 2011 roku. Papierowe „kuleczki” inspirowane naturą odnalazły swoje odzwierciedlenie w kompozycji stworzonej przez samą naturę na ścianach opuszczonego betonowego basenu. I spodobały się komuś tak bardzo, że zniknęły... – Fakt przywłaszczenia mojej pracy zaakceptowałam bez trudu, przekładając go na wariację na temat realizowanego projektu – przyznaje autorka, która od tamtej pory dołącza do instalacji deklarację zezwalającą na zabieranie owych obiektów z galerii, prosząc o przesłanie na adres mailowy chociaż jednego zdjęcia



Artystka i jej Symbiozy.

z miejsca ich nowego pobytu. Uczestniczący w werniszu widzowie nie omieszkali skorzystać z okazji – niemal każdy wziął ze sobą jedną z prac pani Małgorzaty. Ciekawe, ilu spełni także jej prośbę...

– Wystawa została świetnie zorganizowana przez Galerię – tu wielkie podziękowania dla Asi Szostak za profesjonalizm i przemiłe przyjęcie. Mimo że wernisaż był dla mnie jako początkującej artystki stresujący, odbiór ludzi okazał się bardzo miły. Podchodzili, rozmawiali, przekazywali uwagi. Tym chętniej dzieliłam się z nimi moimi pracami. Choć z ekonomicznego punktu widzenia jest to nierozważne, cieszy mnie i karmi moje ego artystyczne, że podobają się one ludziom – podkreśla Małgorzata Łojko.

Wystawa będzie czynna do 25 lutego. Zachęcamy do jej zobaczenia – naprawdę warto!

/joko/

Sztuka w symbolu

Sanoccy wielbiciele i koneserzy sztuki w licznym gronie przybyli 26 stycznia na wernisaż słowackiego malarza Jozefa Ondusa, organizowany przez SDK. Jego prace z pogranicza realizmu i abstrakcjonizmu zachwyciły wszystkich.

Jozef Ondus urodził się w 1969 roku w Preszowie. W mieście tym artysta mieszka do dziś, tutaj także pracuje i maluje obrazy. Pierwsze prace wystawił w 2005 w Szaryskim Ośrodku Oświaty. Od 2010 roku prezentuje swoją twórczość również w Polsce.

Marzenie o malarstwie towarzyszyło mu od dzieciństwa. Pomimo tego, iż obrał całkiem inną drogę zawodową, nigdy nie porzucił pędzla i farb. Maluje w każdej wolnej chwili. Malarstwo jest dla niego sposobem oderwania się od rzeczywistości, ale także uzewnętrznieniem własnego „ja”. Tematy większości jego prac biorą się ze świata wyobraźni i wewnętrznych przeżyć. Niektóre prace wyrażają stosunek autora do tego, co go kiedyś głęboko po-

ruszyło. Przykładem są prezentowane na werniszu obrazy zainspirowane rozmową z żołnierzem walczącym w Afganistanie.

Bardzo istotną cechą malarstwa Jozefa Ondusa jest użycie rozmaitych symboli, takich jak świeczka, oczy, bocian, słońce, głowa. Są one pewnego rodzaju kluczem, pozwalającym bardziej zrozumieć tematykę danego obrazu a także samego twórcę.

Dla artysty ważniejszy jest sam etap tworzenia niż jego końcowa forma. Poprzez malowanie stara się odpowiedzieć na nurtujące go pytania o sens naszego życia na ziemi, o istotę człowieczeństwa.

Wystawa zorganizowana w Sanockim Domu Kultury będzie czynna do 18 lutego.

Anna Popiel



Jozef Ondus przyjmuje wyrazy uznania od przybyłych na wernisaż sanoczan.

Koniec Rosji

To tytuł wyjątkowego filmu dokumentalnego, na który w najbliższą niedzielę (5 bm.) zaprasza BWA i Miejska Biblioteka Publiczna. Zobaczymy go w ramach czwartej odsłony Polski Światłoczułej. Po projekcji widzowie spotkają się z reżyserem Michałem Marczakiem.



Jeden z kadrów znakomitego dokumentu Michała Marczaka.

„Koniec Rosji” to opowieść o dziewiętnastoletnim rekrucie Aleksieju, który przylatuje do odalonej od cywilizacji, małej strażnicy na północnych krańcach Rosji, aby odbyć służbę wojskową. W strażnicy znajduje się sześciu żołnierzy. Każdy z nich tkwi w tym miejscu już długo, być może zbyt długo...

Michał Marczak, ur. w 1982 w Warszawie, reżyser, fotografik. Stypendysta Fundacji Artistic Vitamin – reżyseria, Vancouver Film School, Kanada 1999-2001, absolwent California Institute of Arts – reżyseria filmowa i multimedialna, 2001-2003, filozofii – Uniwersytet Warszawski 2004-2006, fotografii – ASP Poznań 2004-2007 oraz kursu dokumentalnego w Mistrzowskiej Szkole Reży-

serii Filmowej Andrzeja Wajdy – Warszawa 2006-2007. Zrealizował trzy filmy dokumentalne: „Koniec Rosji”, „Nie kradnij” oraz „Fuck For Forest”, aktualnie pracuje nad debiutem fabularnym „Wychwył zwrotny”. Nagrodzony za etiudę dokumentalną „Kobieta Poszukiwana” (2009).

Uwaga: projekcja odbędzie się wyjątkowo w MBP przy ul. Lenartowicza. Początek o godz. 18. Wstęp – 2 zł. Liczba miejsc ograniczona.

/jot/

Blackthron – Rosja, Sinfu – Rosja, DefLight – Ukraina.

Sanok, Rudera: 14.02.2012 godz. 19.
Bilety: 10 zł w przedprzedaży, 15 zł w dniu koncertu.

Z góralskim temperamentem

Koncert Noworoczny w SDK, na który zaprosili sanoczan w ubiegłą środę: zespoły wokalne, soliści i chór Gloria Sanociensis oraz Zespół Tańca Ludowego „Sanok” okazał się barwnym, rozśpiewanym i roztańczonym widowiskiem, za które publiczność dziękowała oklaskami na stojąco.

Było to pierwsze wspólne artystyczne przedsięwzięcie chóru i młodych tancerzy, aczkolwiek szefowie zespołów, Antoni Wojewoda i Janusz Podkul, współpracowali ze sobą już lat temu kilkadziesiąt, jeszcze w czasach świetności Zespołu Pieśni i Tańca „Autosan”. Podobne widowisko – z rozmachem, w pięknej scenografii i strojach – udało się zrealizować także dziś. Koncert składał się z dwóch części. W pierwszej zaprezentowano pastorałki i kolędy góralskie z Podhala, a w dru-

giej kolędy dawne i współczesne, przetykając popisy wokalne tańcami polskimi. – Warto podkreślić, że Zespół Tańca Ludowego „Sanok” po raz pierwszy wystąpił w strojach góralskich, które posiada już od dwóch lat – zwraca uwagę Antoni Wojewoda, kierownik artystyczny i dyrygent koncertu.

Następnego dnia koncert został powtórzony w domu kultury w Bukowsku (bez tancerzy), gdzie został przyjęty przez publiczność równie gorąco jak w Sanoku. (z)



Aż rwali oczy... Ogniste tańce góralskie w wykonaniu młodzieży z ZTL Sanok.

Z jednego rocznika

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek” SSM zaprasza na wernisaż malarstwa i rysunku dwóch artystek: Anety Rygliszyn i Anny Czerwińskiej-Barnuś. Są one równolatkami, rocznik 1982.

Pierwsza z pań, Aneta Rygliszyn, ukończyła studia na Wydziale Sztuki Uniwersytetu Rzeszowskiego. Dyplom uzyskała w pracowni malarstwa. Jest aktywna w różnych dziedzinach sztuki, uprawiając malarstwo, rysunek i poezję.

Pani Aneta Czerwińska-Barnuś również ukończyła studia

na Wydziale Sztuki Uniwersytetu Rzeszowskiego, zdobywając dyplom w tej samej pracowni z wyróżnieniem. Oprócz malarstwa i rysunku uprawia grafikę.

Wernisaż odbędzie się 15 lutego o godz. 18. Wystawa potrwa do 5 marca.

(z)

Rekordzista Guinnessa i szafa grająca

Alex Carlin, amerykański rockandrollowiec, który kilka lat temu zamieszkał w Krakowie, gitarzysta, wokalista, pianista, perkusista i człowiek, o którym mówią, że jest żywą szafą grającą, po raz kolejny wystąpi w Restauracji-Kawiarni NoBo Cafe.

Artysta, który jest również rekordzistą Guinness'a w najdłuższym koncercie gitarowym granym solo, będzie gościł w Sanoku w najbliższy piątek 3 lutego. Osoby interesujące się muzyką wiedzą zapewne, że na scenie występuje nieprzerwanie od połowy lat siedemdziesiątych. Był gitarzystą i wokalistą punkowego Rut Host, z którym przemierzył USA, Europę i część Rosji. Zespół cały czas gra i co roku odbywa kilkutygodniową trasę koncertową po Europie. Polskim akcentem w twórczości Alexa jest projekt pod nazwą The Henchmen. Tworzą go wraz z nim potrzeby polskiej sceny muzyki krakowskiego zespołu „Trips”.

Początek koncertu o 20. Wstęp wolny.

(z)

KINO SDK ZAPRASZA

Czy „W ciemności”, nowy film Agnieszki Holland, dostanie Oscara? Z pewnością na to wyróżnienie zasługuje. Zanim jednak zapadnie ostateczna decyzja Akademii, ściskając kciuki, możemy oglądać „W ciemności” w Kinie SDK już od niedzieli 5 lutego o godz. 19, następnie w poniedziałek i wtorek też o 19, w środę o 18, w czwartek wyjątkowo o 15.

Dla najmłodszych widzów – bajkowa oferta na ferie. W niedzielę i poniedziałek „Mniam!” o godz. 17. „Kubuś i przyjaciele” zapraszają we wtorek o 17 i w środę o 11. Film „Auta 2” w czwartek i piątek o 11. Bilety na filmowe bajki tylko po 6 zł. Zapraszamy!

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy po jednej podwójnej wejściówce na każdy z filmów.

Nie tylko fabryka i „Sowa na Gaju”

Ogromne zainteresowanie wśród mieszkańców Posady wywołała książka naszego rodzimego historyka Edwarda Zajęca, dotycząca historii parafii na Posadzie. W pierwszym dniu sprzedaży zabrakło egzemplarzy dla wszystkich chętnych!

– Trzeba pisać o parafiach i sukces gwarantowany – śmieje się pan Edward, który już wcześniej opracował książkę dotyczącą parafii farnej, budzącą podobnie zainteresowanie.

Na początku była wieś i fabryka...

Opisanie historii tej części miasta, dawnej Posady Olchowskiej, nie było łatwe, gdyż materiały źródłowe są bardzo skrom-

ne. Autosan nie spełniał już oczekiwań. Nową fabrykę oddano do eksploatacji w 1896 roku.

Dobrzy gospodarze

W książce znajdziemy także historię powstania Domu Robotniczego (dzisiejszego Domu Kultury „Caritas”) i słynnego domu z wieżyczką przy ulicy Lipińskiego, pierwotnie siedziby gminy Posada Olchowska. Ciekawa jest także wzmianka o znanych ro-

Własna świątynia

Równie ciekawa jest historia powstania kościoła parafialnego. Kamień węgielny pod budowę poświęcono w 1929 roku. Lokalna społeczność, której przewodził wójt Maciej Kluska, budowała go z wielkim zaangażowaniem. 10 tys. cegieł ofiarował właściciel cegielni z Kiczur, drewno pochodziło z lasu gromadzkiego, a materiały dowozili miejscowi gospodarze. Oprócz ofiar składanych przez rodziny, budowę wspierali robotnicy z fabryki wagonów i gumy, czyli „Stomilu”. Wyemitowano też 2 tysiące cegiełek o nominale 50 groszy. Kościół poświęcono w 1931 roku. Ówczesny katecheta ks. Antoni Wótek odprawiał w nim msze święte i spowiadał, choć wewnątrz nie było jeszcze okien, posadzki i elektryczności...

Osobny rozdział poświęcony jest wyposażeniu kościoła. Można się z niego dowiedzieć, że np. obrazy św. Antoniego i Andrzeja Boboli w bocznych ołtarzach namalował znany artysta sanocki Władysław Lisowski.

Historia parafii, historia ludzi

Książka przedstawia także sylwetki kolejnych proboszczów – m.in. ks. Kazimierza Pysia, Kazimierza Psona i obecnego proboszcza ks. Piotra Buka z inicjatywy którego książka powstała – zawiera informacje o dokonanych w ostatnich latach pracach remontowych, grupach parafialnych, a także nazwiska wikariuszy pracujących w parafii w latach 1927-2010.

– Czytając publikację, możemy dowiedzieć się o olbrzymim wysiłku kapłanów i osób świeckich, którzy podejmowali zadania, jakie stawiało przed nimi codzienne życie. Okazuje się, że trudne czasy wyzwoliły wiele inicjatyw umożliwiających funkcjonowanie parafii i dzielnicy Posada. Publikacja pana Edwarda Zajęca jest więc szczególnie cennym ukazaniem prawdy o wielkim wkładzie jej mieszkańców w historię Sanoka – podsumowuje ks. Piotr Buk.

Jolanta Ziobro

Co ludzie gadają Feryjni mordercy

TOMASZ CHOMISZCZAK



Tegoroczne ferie szkolne już na dobre zadomowiły się w naszym – między innymi – regionie. Zawsze mnie ciekawiło, dlaczego ta właśnie przerwa w zajęciach dydaktycznych nazywana jest feriami, jeśli w lecie czas wolny ochrzczono po prostu wakacjami. Czy, skoro mamy „wakacje letnie”, nie mogłyby też być – jak w wielu innych krajach – „wakacje zimowe”? Albo odwrotnie: są „ferie zimowe”, to niechże będą i „ferie letnie”!

Ale nie. Coś jednak z tymi feriami jest na rzeczy. Samo słowo zawdzięczamy łacinie, gdzie funkcjonowało ono najczęściej w określeniu „feriae scholarum”, choć odnosiło się, szerzej, do wszelkich form odpoczynku. Potem jego popularność rozszerzyła się na inne języki: stąd mamy więc niemieckie „Ferien” czy włoskie „ferie”. Nad Sekwaną wyrażenie „jours feriés” oznacza – podobnie jak niegdyś u starożytnych – wszelkie „dni wolne od pracy”. Czyli na przykład sobota i niedziela to też „ferie”. Podobnie każde święto. U nas, wiadomo, ostatnie dni tygodnia to tylko „weekend”, a poszczególne święta mają swoje nazwy własne i raczej nikomu by nie przyszło do głowy nazywać je feriami.

Mnie jednak bardziej intrygują słowa, które w słownikach czy encyklopediach stoją w niemal bezpośrednim sąsiedztwie słowa „ferie”. A wszystko przez ten nieszczęsny rdzeń „fer”, który

występuje na przykład w zwrocie „ferować”, czyli „wydawać wyroki”, że o pobliskich „feromonach” albo „fermentacji” już nawet nie wspomnę.

Ale strach zaczyna się przy innym skojarzeniu „ferii”: chodzi mi mianowicie o przymiotnik „feralny”. Tę „pechowość” też zawdzięczamy łacinie, w którym to języku „feralis” miało sens jeszcze bardziej jednoznaczny: znaczący „pogrzebowy” lub „żałobny”. Stąd brały się pewnie „feralia”, czyli nazwa rzymskiego święta zmarłych. Nowożytni Włosi nieco określenie złagodzili: u nich „ferale” to już tylko tyle, co „niepomyślny”, „złowróżbny”.

Ale skąd, u licha, te funeralne i funebralne odniesienia przy tak wdzięcznym i beztróskim – jak sama dziatwa – feryjnym temacie? Rzeczywiście, właściciel nie mają one żadnego uzasadnienia. No, może tylko to jedno skojarzenie: gdy dane jest nam odpocząć od rytmu roboczego dnia, zwykle myślimy, czym by tu „zabić czas”. Stąd i tytuł. Sorry, milusińscy.

Wystawa z... rockiem w tle

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Zagórzcu zaprasza na otwarcie wystawy „Cztery Pory Roku” w Obiektywie Marka Kusiaka, połączonej z prezentacją wydawnictwa „Zagórski Multimediałny Elementarz Ekologiczny”

Jednym z elementów „Elementarza” jest teledysk do muzyki członków byłego zespołu „Bieszczadersi” – Jerzego Zuby i Damiana Kurasza „Zagórskie eko/rockowanie”. Wydawnictwo powstało w ramach projektu współfinansowanego przez Wojewódzki Fundusz

Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie, pod patronatem medialnym GC Nowiny oraz Radia Rzeszów.

Uroczysta prezentacja książki i filmu odbędzie się podczas wernisażu wystawy 3 lutego o godz. 13 w sali kameralnej MGOKIS. //

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Wyrazy współczucia dla Waldemara Osytka z powodu śmierci MATKI

składa

Zarząd oraz koleżanki i koledzy ze Spółdzielni „Spójnia” w Sanoku



Wyrazy wdzięczności lekarzom oraz całemu zespołowi pielęgniarskiemu Oddziału Pulmonologii w Sanoku za opiekę i zyczliwość w ostatnich dniach życia

śp. Stefani Sołtys

składają



Dzieci

Pomóżmy Kasi i Justynie

Jutro w Klubie Naftowca odbędzie się Charytatywna Gala Operetkowa „Wielka Sława to Żart”. Dochód przeznaczony zostanie dla sióstr Kasi i Justyny z Niebieszczan, które w ubiegłym roku uległy poważnemu wypadkowi.

Podczas gali wystąpią soliści Opery Śląskiej w Bytomiu, Opery Krakowskiej i Opery w Ostrawie: Leokadia Duży, Joanna Kściuczyk-Jędrusik i Sabina Olbrich-Szafraniec (sopran), Marek Wiatr i Feliks Widera (tenor), Konrad Szota i Włodzimierz Skalski (baryton) oraz Bogdan Kurowski (bas). Na fortepianie grać będzie Halina Mansarlińska. Wykonają m.in. utwory z operetek: „Baron Cygański”,

„Zemsta Nietoperza”, „Księżniczka Czardasza” i „Wesoła Wdówka” oraz musicali „My Fair Lady” i „Skrzypki na dachu”.

– Spotkajmy się na gali, spędźmy miło czas, przy okazji dającą częśćkę własnego serca potrzebującym przez los – gorąco apeluje nie tylko do sanoczan europoslanka Elżbieta Łukacijewska, która objęła honorowy patronat nad imprezą. Bilety-cegiełki w cenie 30 zł można nabyć jeszcze dzisiaj w jej lokalnym biurze na Rynku (informacje pod tel. 792 021 717) lub bezpośrednio przed koncertem w „Górniku”. Początek gali o godz. 17. (b)



Temat budowy kościoła filialnego w Posadzie Olchowskiej zrodził się w 1907 roku. Nie było łatwo go zrealizować, gdyż mieszkańcy należeli wówczas do parafii farnej i zrodziły się obawy, że dojdzie z tego powodu do jej podziału...

Lalki darem serca

Akcja UNICEF „Wszystkie Kolory Świata” znalazła sprzymierzeńców i u nas. Przyłączyli się do niej szkoły podstawowe nr 1 i 3, a ich uczniowie uszyli ponad 150 lalek, które wystawione zostały na licytację. Zebrano przeszło 4000 zł na zakup szczepionek dla dzieci w Sierra Leone.



Delegacja SP3 zjawiała się w redakcji z zaproszeniem na licytację, przy okazji prezentując piękne lalki.

To biedne, małe państwo w Afryce Zachodniej, ma niezwykle wysoką umieralność dzieci, które zapadają na różne choroby. Aby temu zapobiec, trzeba stosować szczepionki. Przekonały o tym prezentacje multimedialne, wyświetlane podczas imprez w obydwu szkołach. Wielu osobom tży zakręciły się w oczach na widok warunków, w jakich żyją mieszkańcy Sierra Leone. I tym chętniej sięgali do portfeli, by ku-

pować lalki, dzięki czemu będzie można ratować życie małych dzieci.

Licytacyjne szaleństwo!

Niesamowity efekt dała zwłaszcza impreza w „Trójce”, gdzie lalek było mniej (67), tymczasem dochód przekroczył 3000 zł! Licytowali praktycznie wszyscy – nauczyciele i uczniowie, ich rodzice i dziadkowie,

a nawet zaproszeni goście. Aukcje przeszły najśmielsze oczekiwania. Wszystkie rozpoczęły się od 10 zł, a sprzedaż za cenę wywoławczą można było

zostały wystawione na licytację, wykupiono do ostatniej sztuki.

– Ostateczny bilans z naszej imprezy wyniósł 3060 zł, bo następnego dnia wszyscy pracownicy szkoły dotożyli jeszcze po 10 zł, czyli tyle, ile kosztuje jedna szczepionka. Powiem szczerze: widząc, że dochód bliski jest 3 tysięcy złotych, mieliśmy ambicję przekroczyć tę kwotę, stąd taka spontaniczna decyzja – podkreślił Adam Mindur, dyrektor SP3.

Podróż przez kontynenty

Dzieci z „Jedynki” uszyły więcej lalek, bo aż 84, jednak ich sprzedaż miała znacznie bardziej „kontrolowany” charakter. W sumie zebrano ponad tysiąc złotych, co daje kolejne sto szczepionek dla dzieci w Sierra Leone. – Wcześniej w ramach „Wszystkich Kolorów Świata” nasi uczniowie z nauczycielami odbywali swoistą podróż przez kontynenty, poznając egzotyczne i fascynujące kultury. Celem tych zajęć było wybranie kraju pochodzenia dla szytych lalek. Kolejny etap projektu stanowiły poranki z legendami afrykańskimi, indyjskimi i azteckimi – na każdym inna osoba czytała legendę odpowiednią do tematu spotkania – powiedziała o akcji w SP1 nauczycielka Monika Kopczyk. (bart)

Od autora. Wielkie brawa dla obu szkół za przyłączenie się do szczytnej akcji UNICEF. Dzieci poświęcały wiele czasu na szywanie pięknych lalek, przedstawiających postaci ze wszystkich stron świata. A następnie mocno przeżywały ich licytację, w międzyczasie prezentując występy artystyczne. Niektórym maluchom idea ratowania rówieśników w Sierra Leone tak bardzo przypadła do serca, że z przejęciem opowiadały o niej już dużo wcześniej. Potrafiły nawet spontanicznie wyciągać pieniądze ze skarbonki, przekazując je na tę szczytną ideę. Oto jest dzieci chowanie!

§ Prawnik radzi

Prawo do emerytury uzyskałam od 20 listopada 2007 r., tj. od ukończenia 60 lat. ZUS przy obliczaniu wysokości emerytury uwzględnił 28 lat okresu składkowego oraz 6-letni okres opieki nad dwójką dzieci – jako okres nieskładkowy. Pominięty został natomiast okres pracy w gospodarstwie rolnym rodziców. Czy postępowanie ZUS-u było prawidłowe?

Grażyna K. z Brzozowa

W opisaną przez panią sytuację postępowanie ZUS-u było prawidłowe. Przy ustalaniu prawa do emerytury oraz przy obliczaniu jej wysokości uwzględnia się m.in. przypadające przed 1 stycznia 1983 r. okresy pracy w gospodarstwie rolnym po ukończeniu 16. roku życia.

Jednak wymieniony okres pracy w gospodarstwie rolnym uwzględnia się tylko wtedy, gdy okresy składkowe i nieskładkowe (ustalone w wymiarze nieprzekraczającym 1/3 uodwodnionych okresów składkowych) są krótsze od okresu wymaganego do przyznania emerytury i tylko w zakresie niezbędnym do uzupełnienia tego okresu.

Z przekazanych przez panią informacji wynika, że posiada pani w sumie 34 lata okresów składkowych i nieskładkowych, a zatem jest to okres wystarczający do przyznania emerytury i nie ma potrzeby uzupełniania go okresem pracy w gospodarstwie rolnym rodziców. W takiej sytuacji wysokość emerytury również została obliczona bez uwzględnienia okresów pracy w gospodarstwie rolnym. Gdyby zachodziła sytuacja, w której brakowałoby



Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska
38-500 Sanok,
ul. Kazimierza Wielkiego 3/20
tel. 13-464-51-13
www.witowska.com
Pytania prawne prosimy kierować na adres internetowy redakcji: tygodniksanocki@wp.pl

pani okresów niezbędnych do uzyskania prawa do emerytury, wtedy mogłaby się pani starać o zaliczenie okresów pracy w gospodarstwie rolnym rodziców.

Podstawa prawna:

1) Art. 10 ustawy z 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (t.j. Dz.U. z 2004 r. nr 39, poz. 353 z późn. zm.).

W trosce o bezpieczeństwo młodych

Pomysł na piątkę z plusem

Organizacja czasu wolnego, wzrost świadomości prawnej, nauka podstawowych elementów samoobrony oraz udzielania pierwszej pomocy to główne cele programu „Świadomy i bezpieczny gimnazjalista”, realizowanego przez sanockich policjantów w ramach akcji „Bezpieczne Ferie 2012”. Z zajęć prowadzonych w sali sportowej G4 mogą skorzystać także uczniowie innych szkół.

W czasie szkolnej laby częściej niż zwykle dochodzi do zdarzeń losowych z udziałem małoletnich. Sprzyja temu przede wszystkim duża ilość czasu wolnego i chęć wykorzystania go w sposób nie zawsze przemyślany. Dlatego też policjanci z zespołu ds. nieletnich sanockiej KPP opracowali program pn. „Świadomy i bezpieczny gimnazjalista”, mający na celu organizację czasu wolnego oraz promocję bezpiecznych zachowań wśród młodych ludzi. Realizują go podczas ferii w formie zajęć teoretyczno-praktycznych, prowadzonych od poniedziałku do piątku w godz. 11.30-15. na sali gimnastycznej G4 przy ul. Jana Pawła II.

Warunkiem uczestnictwa jest pisemna zgoda rodziców lub opiekunów oraz strój gimnastyczny.

W części teoretycznej omawiane są podstawowe zasady bezpieczeństwa. – Przekazuje uczniom informacje na temat prawidłowych reakcji na czyny zabronione, w tym przejawy agresji i przemocy, których są świadkami. Uwrażliwiam ich także na niesienie pomocy osobom pokrzywdzonym – wyjaśnia mł.



Takie zajęcia to świetny pomysł! Powinny być w każdej szkole i nie tylko na ferii.

asp. Monika Hędrzak, która prowadzi szkolenie.

Zajęcia praktyczne polegają na nauce samoobrony i udzielania pierwszej pomocy. Prowadzi je mł. asp. Łukasz Sowiński, posiadający specjalne wykształcenie w tym zakresie. – W trakcie ćwiczeń staram się uświadomić młodzieży, iż zdrowie i życie człowieka jest najwyższą wartością. Tłumaczę, czym jest samoobrona i wyjaśniam, na czym polega przekroczenie obrony koniecznej.

Zajęcia te obejmują naukę padów, prawidłowej postawy ciała podczas odpięcia ataku, poruszania się w walce, obrony w parterze i przed niebezpiecznym narzędziem, udzielania pierwszej

pomocy. Całość poprzedzona jest rozgrzewką i ćwiczeniami gimnastycznymi – podkreśla funkcjonariusz.

Pomysłodawcom i realizatorom programu należą się wielkie brawa – taki sposób spędzania ferii przez młodzież jest nie tylko ciekawy, ale i nader pożyteczny. Tego typu zajęcia nie tylko przyczynią się do zwiększenia poczucia bezpieczeństwa, ale i zmniejszą ryzyko stania się ofiarą przestępstwa. /joko/

Mają haka na raka

W Polsce co 40 minut wykrywa się kolejny przypadek raka jelita grubego, a co godzinę za jego sprawą jedna osoba umiera. Według aktualnych danych rocznie w naszym kraju odnotowuje się 14.600 zachorowań na nowotwory złośliwe jelita grubego, a 10.400 osób z ich powodu odchodzi z tego świata. Takie są smutne fakty.

– Nam, uczniom Zespołu Szkół nr 2 w Sanoku, nie jest obojętne życie czy też zdrowie otaczających nas ludzi. Nie przechodzimy obojętnie, gdy widzimy ludzkie cierpienie i wiemy, że możemy zrobić coś, co mogłoby pomóc chociażby jednej osobie. Tak też jest i w tym przypadku. Jak co roku organizowana jest akcja pn. MAM HAKA NA RAKA, której celem jest propagowanie i poszerzanie świadomości na temat profilaktyki i sposobów leczenia nowotworów. W tym roku zajmujemy się nowotworem jelita grubego.

W związku z tym wszystkich mieszkańców Ziemi Sanockiej serdecznie zapraszamy na nasz happening, który zorganizujemy 17 lutego (piątek) w godzinach od 12 do 14 na sanockim Rynku. Będziemy rozdawać ulotki, odpowiadać na pytania dotyczące tej choroby, zachęcać do profilaktyki. PAMIĘTAJMY, ŻE TO CO DZIŚ SPOTYKA KOGOŚ, JUTRO MOŻE DOTKNĄĆ NAS. NIE BĄDŹMY OBOJĘTNI!

Młodzi organizatorzy akcji z ZS nr 2

Smacznie i zdrowo

„Jesteś tym, co jesz” – to ekologiczne hasło w Bursie Szkolnej traktuje się z niezwykłą powagą. W stołówce na próżno szukać niezdrowych i tuczających dań, wszystko przygotowane jest zgodnie z ideą zdrowej kuchni.

Placówka cyklicznie organizuje spotkania z cyklu „Smakuj zdrowo”, które mają promować zdrowy styl życia. – Zależy nam na tym, aby przełamywać stereotypy żywieniowe u młodzieży. Do diety naszych podopiecznych udało nam się wprowadzić kaszę gryczaną, produkty z mąki orkiszowej, ciemne pieczywo i warzywa. Najważniejsze, że młodzież powoli przekonuje się do zdrowego jedzenia – cieszy się Maria Pelechowicz, dyrektor bursy.

Ostatniemu spotkaniu towarzyszyła prezentacja i degustacja potraw przygotowanych z mąki orkiszowej przez Tadeusza Rolnika, właściciela gospodarstwa rolno-pasieczno-ekologicznego Rol-Apis, który od lat zajmuje się uprawą orkisz i produkowaniem zdrowej żywności. – Orkisz ma wysokoprzyswa-

jalny błonnik, gluten i białko, które powinny znaleźć się w każdej diecie. Mąka orkiszowa jest zdecydowanie zdrowsza niż ze zwykłego mąki, które często jest chemicznie nawożone. Można przygotować z niej identyczne produkty jak z mąki zwykłej, z tą różnicą, że będą zdrowsze – przekonywał Tadeusz Rolnik.

W bursie mieszka młodzież w wieku od 16 do 19 lat, a więc w okresie rozwojowym, kiedy odżywianie jest szczególnie ważne. Rozwijający się organizm potrzebuje pełnowartościowych produktów, których nie zastąpi pizza czy gotowe dania. – Fastfoody raczej źle wpływają na nasze zdrowie i samopoczucie. Dlatego myślę, że zdrowe jedzenie powinno na stałe zagościć na naszych stołach – stwierdził Józef Olejko, jeden z mieszkańców. (z)



Młodzież z Bursy Szkolnej przy ulicy Szopena coraz bardziej przekonuje się do zdrowego stylu życia i żywienia.

Dochody i wydatki budżetu na 2012 rok przekraczają 100 milionów złotych, a 17 procent wydatków skierowanych jest na inwestycje, co zapewni miastu rozwój. Suma zadłużenia wyniesie 35,2 mln zł, co stanowi 33 procent planowanych dochodów, przy dopuszczalnym wskaźniku 60 procent. A mimo to 7 radnych nie wzięło udziału w głosowaniu nad przyjęciem uchwały budżetowej.

MARIAN STRUŚ

marian-strus@wp.pl

Dochody budżetu miasta na 2012 rok zamknęły się kwotą 106,2 mln zł, wydatki – 109,1 miliona. Deficyt, wynoszący 2,9 mln zł pokryty będzie kredytem. Na spłatę rat zaciągniętych pożyczek i kredytów miasto wyda w tym roku blisko 7 mln zł.

Oceniając planowane dochody, warto podkreślić fakt, że aż 66 procent stanowią dochody własne, co sprawia, że jest to budżet w dużym stopniu niezależny, dający szeroką autonomię finan-

– 1.080.000 zł, SPGK – 996.800 zł (dopłata do wody i ścieków), Ochronka błog. E. Bojanowskiego 309 tys. zł, Ochronka im. Dzieciątka Jezus 166.000 zł, a Sanockie Towarzystwo Oświatowe 113 tys. zł.

Z innych, wybranych wydatków odnotujemy, że na oświetlenie ulic miasto wyda 1,7 mln zł, na utrzymanie zieleni 350 tysięcy. Straż Miejska kosztować nas będzie 574 tys. zł, realizacja programu przeciwdziałania alkoholizmowi 1,2 mln zł, a obsługa długu publicznego 2,1 mln zł. Dodatki mieszkaniowe pochłonią 2,1 mln zł, usługi opiekuńcze 859 mln zł, a zasłki stałe 524 tysiące.

mogły – stwierdziła w swej wypowiedzi przewodnicząca komisji Teresa Lisowska, oświadczając, że komisja pozytywnie zaopiniowała projekt budżetu na 2012 rok.

W ocenie klubów radnych

Za przedstawionym projektem budżetu był m.in. Klub Radnych Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Zabierając głos w jego imieniu Piotr Lewandowski powiedział: – Cieszy nas, że mimo oznak kryzysu w kraju i Europie, u nas nie spadają wydatki na inwestycje, choć mniejsze one są w poszczególnych dzielnicach. Ale i w mizerii dzielnicowej udało się nam wprowadzić wiele ważnych zadań. Dzięki wysokiemu udziałowi dochodów własnych w dochodach ogółem (66 proc.), mamy szansę, aby skutki kryzysu dotknęły nas w jak najmniejszym stopniu. Cieszy nas również i to, że blisko 18 mln złotych przeznaczamy na pomoc społeczną.



Burmistrz i jego zastępcy nie kryli zadowolenia. Żaden z radnych nie głosował przeciwko budżetowi, żaden się nie wstrzymał.

Budżet miasta Sanoka uchwalony

Trudny, ambitny, ale bezpieczny

sową. Znaczącą pozycją są także przychody z dotacji unijnych, przyznanych na realizację konkretnych projektów. Mowa tu o takich projektach jak: „Rewitalizacja placu św. Michała” (5,4 mln zł), „Poprawa atrakcyjności turystycznej poprzez renowację polichromii w kościele o.o. Franciszkanów oraz budowę wielopoziomowego parkingu przy ul. Żydowskiej (1,3 mln), „Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu na terenie m. Sanoka” (1,1 mln), „Roztańczone pogranicze” (1,2 mln), „Moje zmiany moim sukcesem” (408 tys.).

W strukturze wydatków największy udział ma zdecydowanie oświata i wychowanie i jest to kwota 36,1 mln zł (z czego szkoły podst. 15,7 mln., gimnazja 11 mln, przedszkola 6,8 mln). Problem w tym, że aż 44 procent z niej pochodzi z kasy miasta. Kolejne działy o znacznym udziałzie

Budżet w ocenie komisji

Komisja finansowo-gospodarcza Rady Miasta, kierująca pracami nad budżetem, opiniowała wnioski złożone przez poszczególne komisje branżowe

Liczymy, że w trakcie realizacji budżetu uda się nam skutecznie aplikować o dodatkowe środki unijne. Mam tu na myśli projekty: „11 boisk sportowych” oraz „kładka przez San”.

W imieniu Klubu Radnych dla Sanoka wypowiedziała się

gospodarowanie w każdej dziedzinie. W oświatę musimy inwestować, gdyż to nasz największy kapitał, nasza przyszłość.

Klub radnych Samorządowcy Ziemi Sanockiej także zdecydował się zagłosować za przyjęciem projektu budżetu. – Jest to skromny

tęgo dość oryginalnego porównania z gospodarką... USA. – W 1962 roku dług USA wynosił 290 mln \$, teraz jest 50-krotnie większy. Nasz budżet na 2012 rok jest szóstym z kolei, w którym zadłużenie rośnie. Powinniśmy się opamiętać i nie zadłużać naszych dzieci – apelował.

– Nie jesteśmy na tyle zażądli, aby funkcjonować bez wspomaganie się kredytami. Gdyby nie one, nie zrobilibyśmy wielu zadań, które zmieniły nasze miasto – odpowiadał burmistrz.

Dyskusja mniej ambitna niż sam budżet

Ożywienie na sali przyniosło wystąpienie Łukasza Woźniczaka (PO), który z przykrością stwierdził, iż podczas prac nad projektem budżetu w komisjach nie liczone się z jego zdaniem. – Chcieliśmy merytorycznie dyskutować, ale nie chciano nas słuchać. W związku z powyższym ja się pod tym budżetem nie podpisuję – oświadczył. Ripostowała Teresa Lisowska, przewodnicząca komisji finansowo-gospodarczej. – Wniosek złożony przez pana był alternatywny jeśli chodzi o kwoty, więc nie mogliśmy go przyjąć. Z pozostałymi wnioskami spóźnił się pan, więc proszę za to winić siebie.

Radny Woźniczak pytał również o wspólne przedsięwzięcia z powiatem w zakresie chociażby inwestycji drogowych. – Nie widzę w projekcie budżetu środków finansowych, które wskazywałyby na plany realizacji takich działań. Czyżby takowych nie planowano? – pytał. W odpowiedzi burmistrza usłyszał, iż współpraca z powiatem istnieje i z pewnością będzie się rozwijać. – Mam tu na myśli wspólne przedsięwzięcia inwestycyjne, ale także pomoc miasta jednostkom podporządkowanym powiatowi, takim np. jak szpital, o którym zawsze staramy się pamiętać – stwierdził W. Blecharczyk.

Przeszli obok

To było dość dziwne, a zrazem zaskakujące, głosowanie nad projektem budżetu. 11 radnych było za jego przyjęciem, nikt nie był przeciw, nikt też się nie wstrzymał. Natomiast 7 radnych

nie wzięło udziału w głosowaniu. Byli to: Roman Babiak, Ryszard Bentkowski, Andrzej Chrobak, Zbigniew Daszyk, Wojciech Pruchnicki, Henryka Tymoczko i Łukasz Woźniczak.

– Dlaczego Klub Zjednoczeni Samorządowcy Ziemi Sanockiej postanowił nie wziąć udziału w głosowaniu nad budżetem? Były ku temu powody – twierdzi radny Zbigniew Daszyk. – Otóż już w momencie przystąpienia do prac nad projektem odczytano pismo rady prawnego Urzędu, że budżet ma charakter autorski, że odpowiada za niego autor, czyli burmistrz, sugerując tym samym, że nic nie należy zmieniać. Z apelem zwrócił się też wiceburmistrz, prosząc, aby nic nie zmieniać, gdyż budżet na rok 2012 jest budżetem trudnym. To jaka miała być w tym nasza rola? Gdy jeden z radnych zgłosił duży wniosek oszczędnościowy, postanowiono głosować blokiem nad całym pakietem, skazując go tym samym na to, że przepadnie. I tak też się stało.

Niewzięcie udziału w głosowaniu nad najważniejszą uchwałą w roku przyjęte zostało ze zdziwieniem i niezrozumieniem. – Nie wiem, jak to interpretować. Bo chyba nie jako krytyka budżetu, gdyż formułą przyjętą przy negatywnej ocenie jest głosowanie przeciw jego przyjęciu. Przyjętą przez siedmiu radnych postawę ja oceniam jako pozostawienie całkowicie obojętnym wobec realizacji budżetu. Ale czy na tym ma polegać praca radnego? Czy takich postaw oczekują od radnych ich wyborcy? Nie wiem, naprawdę nie wiem – stwierdził W. Blecharczyk, który następnie podziękował radnym za przyjęcie budżetu, a skarbnikowi, służbom finansowym i przewodniczącej komisji finansowo-gospodarczej za wielką pracę włożoną w przygotowanie projektu budżetu. – Teraz bierzemy się ostro do pracy, aby wszystko to, co zapisane zostało w budżecie, zrealizować. I nie zadowolimy się tylko tym. Musimy zrobić wszystko, aby zwiększyć dochody w budżecie i zrobić jeszcze więcej, a plany mamy naprawdę ambitne – zakończył burmistrz.



Sesja budżetowa roku 2012 przejdzie do historii sanockiej samorządności jako ta, w której nikt nie był przeciw, ale jedna trzecia składu rady (7) nie wzięła udziału w głosowaniu.

le w strukturze wydatków to: pomoc społeczna (17,9 mln), transport i łączność (16 mln, w tym drogi 14,8 mln), administracja publiczna (8,5 mln), kultura fizyczna (6,9 mln), gospodarka komunalna i ochrona środowiska (6,7 mln), gospodarka mieszkaniowa (3,7 mln), kultura (2,6 mln), informatyka (2,3 mln).

Z prezentacji budżetu wynikało, że w roku 2012 dług miasta na koniec roku wyniesie 35,2 mln zł, stanowiąc 33 procent planowanych dochodów. Zdaniem skarbnika K. Kota jest to poziom w pełni bezpieczny.

Budżet uwzględni też dotacje, gwarantujące funkcjonowanie wielu ważnych instytucji w mieście. I tak Miejska Biblioteka Publiczna otrzyma na swą działalność kwotę 1.376.000 zł, Sanocki Dom Kultury

w głosowaniu jawnym. Uwzględniła kilka z nich, przyznając kwotę 2 tys. zł na działalność OSP w Olchowcach, 2 tys. zł na zakup wydawnictwa „Samorząd m. Sanoka w latach 1990-2010” oraz 3 tys. zł na wsparcie organizacji turniejów „Belfer” w unihokeju i piłce nożnej.

Zdaniem komisji, rok 2012 będzie rokiem trudnym z uwagi na sytuację gospodarczą w Europie, która ma wpływ na gospodarkę w kraju, a także na finanse samorządów. Zwłaszcza wobec zapowiadanych przez Ministra Finansów reform. – Jest to budżet trudny i wymagający, ale realny. Władze wykonawcze wiele uwagi będą musiały poświęcić działaniom oszczędnościowym, a także szukaniu dodatkowych środków finansowych, które by go wspo-

– Maria Oberc. – Jest to budżet realny, dostosowany do możliwości ekonomicznych, a zarazem budżet proinwestycyjny. To jego największe zalety. Jest także kontynuacją prac modernizacyjnych i rewitalizacyjnych m.in. w śródmieściu, na torze lodowym oraz przy budowie parkingów. Gwarancją realizacji tych zadań jest kwota ok. 5 mln zł przeznaczona na pokrycie wkładu własnego, który uzupełni przyznane dotacje. Budżet na 2012 rok w mniejszym stopniu zaspakaja potrzeby dzielnic, ale mam nadzieję, że wywalczone w trakcie jego realizacji dodatkowe środki, pozwolą uzupełnić te braki. W tym roku przyjdzie nam zmierzyć się z problemami oświaty. Nie zaoszczędzimy na niej zbyt wiele, stąd apeluję o oszczędne

– budżet, nieuwzględniający wielu potrzeb, ale zapewni on normalne funkcjonowanie miasta w tych trudnych czasach – stwierdził w imieniu klubu Adam Ryniak. – Cieszymy się, że udało się umieścić w nim sporo zadań w zakresie poprawy infrastruktury drogowej, kanalizacji sanitarnej i burzowej. Wyrażamy zadowolenie, że w tym roku ruszają duże inwestycje m.in. kolejny etap rewitalizacji starej części miasta oraz budowa wielopoziomowego parkingu przy ul. Żydowskiej. Czekamy również na rozpoczęcie prac przy „Galerii Sanok” na tzw. Okęciu.

Debata radnych nad budżetem nie była porównawczą. Występując w imieniu radnych Klubu PiS Wojciech Pruchnicki przestrzegł przed coraz większym zadłużaniem się miasta. Użył do

Weekend pełen gości

Takiego najazdu VIP-ów, jakiego doświadczyliśmy podczas minionego weekendu, Sanok dawno nie widział. Przyjechali z różnych stron i zakątków kraju, by obradować, konferować i edukować, ale także poczuć emocje związane z Ice Racingiem i poznać Sanok. Dla jednych była to podróż całkowicie pionierska, dla drugich – sentymentalna, przywodząca na myśl lata młodzieńczych wypraw w Bieszczady, dla jeszcze innych – któraś z kolejnych. Wszyscy nie kryli uznania dla urody i turystycznych walorów miasta, które ich wręcz oczarowało. Zgodnym chórem deklarowali, że powrócą tu latem, całkiem prywatnie, na wypoczynek.

JOANNA KOZIMOR

joanna-kozimor@wp.pl

Pomysł, by wykorzystać eliminacje Mistrzostw Świata w Ice Speedway'u do promocji Sanoka, nasuwał się sam. Ale magnes w postaci ciągle mało znanej w Polsce dyscypliny to nie wszystko. Trzeba było znaleźć taką formułę, która pozwoliłaby zrealizować przedsięwzięcie po jak najniższych kosztach. Z inicjatywy burmistrza Wojciecha Blecharczyka postanowiono zorganizować wyjazdowe posiedzenia zarządu Związku Miast Polskich oraz Narodowej Rady Ekologicznej, w których aktywnie działał wójt Sanoka. Skład gości uzupełnili uczestnicy zorganizowanej w tym samym czasie na PWSZ konferencji transplantologicznej. Dzięki temu do grodu nad Sanem zjechało około 25 prezydentów i burmistrzów polskich miast z Ryszardem Grobel-



Narodowa Rada Ekologiczna obradowała w kilku kapitułach. Zadanie nie było łatwe. W kategorii Promotor Ekologii nadesłano aż 200 wniosków, a nominowanych mogło być tylko 10...

nym, przewodniczącym ZMP i prezydentem Poznania na czele. Byli też wójtowie Kołobrzega, Radomia, Inowrocławia, Lublina, Siedlec, Tychów, Dąbrowy Górniczej, Mielca, Bielska-Białej, a także przedstawiciele władz Kato-

wic, Krakowa, Warszawy. Silną i równie liczną grupę stanowili członkowie NRE, której przewodnicząca zżona Prezydenta RP Anna Komorowska (w Sanoku nieobecna). VIP-owskie grono uzupełniali wybitni transplantolodzy: prof. dr hab. Andrzej Chmura oraz dr hab. Zbigniew Gałązka, a także Krystyna Murdzek – prezes Polskiego Stowarzyszenia Sportu po Transplantacji

Pierwszego zachwyty goście doznali już w piątek wieczorem – urzekła ich sanocka starówka i iluminacje zabytków na Rynku, a także kulig po skansenie. – Zobaczyli park nocą, co niewielu osobom było dotąd dane. Zachwyty ich też Miasteczko Galicyjskie, jego klimat, autentyczność i wyposażenie poszczególnych budynków. Chwalili znakomite jedzenie, które zaserwowano im w karczmie, próbowali też – z niezłym skutkiem – grać w kręgle – mówi historyk Marcin Krowiak, który oprowadzał gości po skansenie. – Byli nim naprawdę zachwyceni. Nie spodziewali się, że skansen może tak wyglądać. Największe zdziwienie przeżyli transplantolodzy, którzy tu nocowali. Początkowo mieli mieszane uczucia, spodziewając się chyba sienników i dość siermiężnych warunków, tymczasem zasta-

li luksusowo urządzone pokoje z zabytkowymi meblami. To duża gratka nocować w takim otoczeniu – dopowiada wiceburmistrz Ziemiowit Borowczak.

Duże wrażenie na gościach zrobiły też zbiory Muzeum Historycznego, zwłaszcza obrazy Zdzisława Beksińskiego. – Wszystko, co im pokazaliśmy, budziło uznanie. Zadawali mnóstwo pytań o rewitalizację, chcieli się dowiedzieć, jak ją przeprowadziliśmy.

Najbardziej pracowitym dniem była sobota. W sali herbowej przez kilka godzin obradował zarząd ZMP, którego członkowie wysłuchali też krótkiej prelekcji na temat transplantacji. W Bonie natomiast odbyło się posiedzenie NRE poświęcone problemom ekologii i wyborowi nominowanych w tegorocznej edycji Ogólnopolskiego Konkursu Ekologicznego „Przyjaźni Środowisku”, który odbywa się w 4 kategoriach. Co warte podkreślenia, Sanok jest laureatem każdej z nich.

Atrakcją wieczoru były eliminacje Mistrzostw Świata w Ice Speedway'u na torze lodowym, którym ze względu na silny mróz nie wszyscy sprościli... Tych, którzy zostali do niedzieli, czekała dodatkowa atrakcja w postaci zwiedzenia zapory solińskiej od wewnątrz.



Wojciech Blecharczyk, burmistrz: – Organizacja dodatkowych spotkań przy okazji dużej imprezy, na przykład sportowej, ma sens, ponieważ przy wielkiej ilości gości można poruszać wiele różnych tematów. Kiedy poznaliśmy termin organizacji Mistrzostw Świata w Ice Speedway'u, doszedłem do wniosku, że z racji tego, iż jest to jedna z największych imprez sportowych w tej części Europy, to dobry moment, żeby zaprosić takie organizacje jak Narodowa Rada Ekologiczna, której wiceprzewodniczącą, czy Związek Miast Polskich. Wśród wielu tematów, wokół których toczyła się dyskusja, pierwszym punktem było to, aby wspomóc polską transplantologię poprzez jej promocję. Na najbliższym Walnym Zebraniu ZMP złożę wniosek, aby podjąć uchwałę popierającą ideę wszelkich działań na rzecz transplantologii.



Krzysztof Masiuk, sekretarz NRE: – W Sanoku bywam tak często, że właściwie czuję się sanoczaninem. Kocham to miasto, dlatego to, co powiem, nie będzie obiektywne. Uważam, że Sanok bardzo wiele zrobił na przestrzeni ostatnich lat. Pamiętam, jak przyjechałem tu pierwszy raz w latach 90. – wtedy jeszcze można było jeździć po Rynku. Dziś jest to zrewitalizowana część miasta, która może oczarować każdego, tak jak mnie. Chylę czoła przed samorządem za ogromny i nielatywny projekt dotyczący gospodarki ściekowej, którego się podjął. Tym bardziej, że jego efektów nie będzie widać na zewnątrz, jak choćby drogi. Ekologia modna jest w mediach, w życiu znacznie mniej. Tym większe uznanie dla Sanoka, który zrobił też świetny projekt edukacyjny. Gdziekolwiek jestem w Polsce, podaję go jako przykład przemyślanego i mądrego działania w dziedzinie ekologii.



Janusz Gromek, prezydent Kołobrzegu: – Jestem zaurczony waszym miastem. Nigdy tu wcześniej nie byłem, choć moje korzenie z tego regionu się wywodzą, gdyż moja nieżyjąca już mama pochodziła ze Skołyszyna pod Bieczem. Mam tam i w Jaśle bliską rodzinę. A wracając do Sanoka – zachwylił mnie skansen. Jakże bym chciał pomieszkać tam ze 2-3 dni! Obszedłem też Rynek i pobliskie kościoły, bo bardzo lubię się z wiewiać. Sanockie są naprawdę piękne, czego wam zazdroszczę, bo nasze – odbudowane po wojnie – nie mają takiego klimatu. Widziałem zamek, i Beksińskiego, i ikony, i drogę królewską – mogę wam tylko pogratulować tego miasta. Jestem też absolutnie pozytywnie zaskoczony waszym potencjałem przemysłowym. Sanok jest stosunkowo mały a tu takie poważne firmy... Obiecałem sobie, że przyjadę do was latem – z żoną, córką i wnusią. Już sobie wyobrażam, jak pięknie musi być wtedy! I będę do was zaglądał podczas każdych odwiedzin u rodziny – wizyta w Sanoku i wypicie piwa na Rynku stanie się odtąd stałym punktem moich wypraw na Podkarpacie!

Oczy błagały o litość

Mieliśmy już w Sanoku wilki i niedźwiedzie, ostatnio zaskakująco często pojawiają się sarny. Niestety, dla części z nich jest to ostatnia wizyta na ulicach miasta. Póć biedy jeszcze, gdy zostaną zagryzione przez psy. Gorzej, jeżeli człowiek nie stanie na wysokości zadania. Czy tak właśnie było w ostatnią sobotę?

Przed godziną 9 rano starsza pani, mieszkająca w jednym z domów przy ul. Konarskiego, zobaczyła przez okno ranną sarnę, leżącą na sąsiedniej posesji. Nie wiedząc dokładnie, kogo należy o tym powiadomić, zadzwoniła na policję, gdzie obiecano jej szybką interwencję. I rzeczywiście – za moment funkcjonariusze pojawili się na miejscu, ale na ich widok zwierzę, mocno kulejąc, zaczęło uciekać w kierunku ul. 800-lecia. Chwilę później przyjechał weterynarz, jednak zamiast udzielić sarnie pomocy, kazał ją przegonić. Jego decyzja mocno zdziwiła obserwatorów zdarzenia.

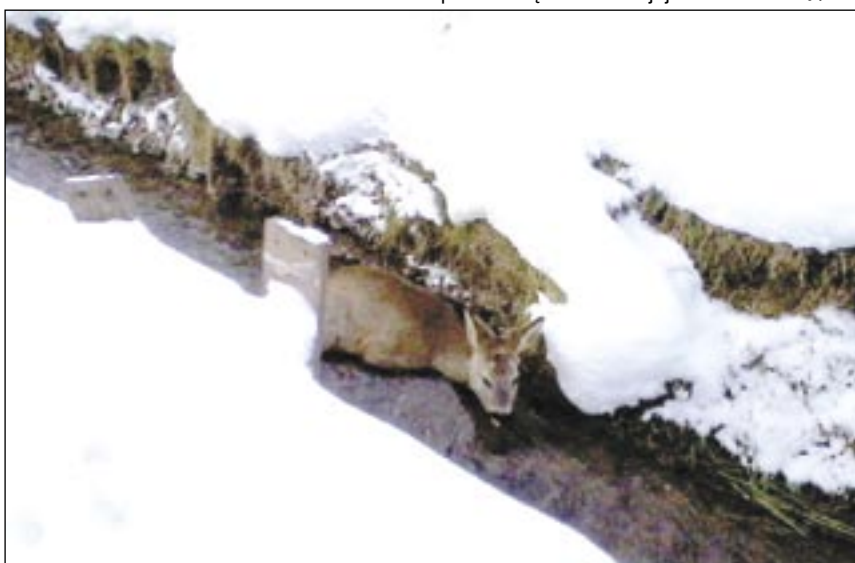
Szukała pomocy

– Godzinę później zobaczyłam, że biedna sarna stoi w potoku tuż przy naszym domu. Chyba wróciła, jakby oczekując od nas pomocy, ale z wycieńczenia wpadła do wody. A że jedną nogę miała mocno poszarpaną, nie była w stanie wyskoczyć na brzeg. Znowu zadzwoniłam na policję, gdzie powiedziano, że oni już zrobili swoje, a reszta jest w gestii weterynarza.

Telefon do straży pożarnej – taka sama odpowiedź. Do Straży Miejskiej – ciesz. Do Społecznego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami – podobnie. Nie mogąc już patrzeć na cierpienie zwierzęcia, roztrzęsiona zadzwoniłam do syna, żeby coś poradził. W międzyczasie sarna straciła resztki sił, bo już nie stała, tylko leżała w lodowatej wodzie, zamarzając na kość – relacjonuje przejęta kobieta.

Weterynarz czy rakarz?

Jej syn kontynuował akcje telefoniczną i w końcu udało mu się dozwonić do STOnZ-u, którego szefowa poprosiła weterynarza o ponowną interwencję. Ten po przyjeździe zacisnął specjalną pętlę na szyi zwierzęcia, a potem – broczące krwią – wyciągnął na brzeg. – Następnie dobre 50 metrów, niczym kłodę drewna, włókł sarnę za zdrową nogę w stronę samochodu. Nie mogłem patrzeć w jej oczy, które wręcz błagały o litość. Dopiero przy aucie pan doktor dał zwierzęciu zastrzyk uspokajający. Tak postępuje weterynarz? Raczej rakarz... I to wszystko



Biedna sarenka zamarzała w potoku. Ludzie nie mogli patrzeć na jej cierpienie.

działo się na oczach wielu osób, w tym młodzieży – mówi syn starszej pani, która na widok cierpienia sarenki płakała rzewnymi łzami.

Po przyjeździe do lecznicy na ul. Młynarskiej weterynarz opatrzył sarnę, ostatecznie stwierdzając, że nie ma już szans na jej uratowanie. Zwierzę zostało uśpione.

byłoby większe. Co na to sam zainteresowany? – Po moim pierwszym przyjeździe nie było sposobu, by pomóc zwierzęciu. Było w stosunkowo dobrej kondycji, do tego zachowywało się agresywnie, uderzając w ogrodzenie. Traf chciał, że akurat znajdowało się na posesji emerytowanego weterynarza, dr. Jana Ćwiklińskiego, z którym

wspólnie podjęliśmy decyzję, że sarnę należy wypuścić. Naszym zdaniem była duża szansa na to, że wróci do lasu, a rany się zagoją. Zresztą tego typu przypadki wielokrotnie konsultowaliśmy z dr. Andrzejem Fedaczyńskim z Przemyśla, który także uważa, że jeżeli nie ma zbyt poważnych obrażeń, to zwierzęta należy wypuścić.

Gdy wezwano mnie po raz drugi, sarenka leżała w wodzie. Czy ta sama co poprzednio? Nie ma takiej pewności. Pierwsza była żwawa, druga miała już słabe ruchy obronne, a przecież nie minęło wiele czasu. Jeżeli ktoś powie, że to mało prawdopodobne, by był to inny osobnik, odpowiem mu krótko – tylko w tym roku już bodaj cztery razy jeździłem do saren. Co raz częściej zapuszczają się do miasta. Zwierzę wyciągnięte z potoku miało mocno rozciętą pachwinę, prawdopodobnie zranione, przeskakując przez coś.

Na koniec dodam dla jasności, że tego typu przypadkami powinien zajmować się Powiatowy Lekarz Weterynarii, bądź też koła łowieckie. Ja nie chciałem odmówić pomocy, stąd moje działanie. Tymczasem teraz do mnie kierowane są pretensje – mówi dr Marian Pitrus.

Bartosz Błażewicz

Konstelacje gwiazd

Tyle znakomitości świata kultury zgromadzonych w jednym czasie w jednym miejscu, Sanok zapewne jeszcze nigdy nie gościł. A wszystko za sprawą odbywającego się właśnie w naszym grodzie VII Międzynarodowego Forum Pianistycznego „Bieszczady bez granic”. Można rzec, iż za sprawą Podkarpackiej Fundacji Rozwoju Kultury – organizatora tego wielkiego przedsięwzięcia – w dniach od 28 stycznia do 5 lutego 2012 roku Sanok stał się stolicą polskiej kultury.

MARIAN STRUŚ

marian-strus@wp.pl

Prapremierą festiwalu był koncert z tytułowany „Laureaci Złotych Parnasów 2008 - 2011”, który pokazał, jak wielką klasę prezentują już młodzi artyści, którzy jeszcze nie tak dawno przyjechali do Sanoka po naukę, a dziś są już w pełni

2012 roku jest nią Międzynarodowe Forum Pianistyczne w Sanoku. Podczas koncertu inauguracyjnego siódmą jego edycję odbyły się trzy światowe premiery koncertów fortepianowych kompozytorów trzech krajów uczestniczących w Forum: Słowacji, Polski i Ukrainy. Były one wydarzeniem gali inauguracyjnej VII MFP. Kompozytorami premierowych koncertów byli: Peter Spilak (Słowacja),

wiedzieć, że rozumieliśmy się doskonale. Z orkiestrą także – dodaje profesor.

Goście emocje, zimne krzesła

Kolejny koncertowy wieczór przyniósł ze sobą inną niespodziankę i był prezentem, o jakim wiele wielkich scen może tylko marzyć. Mowa o występie jednego z najwybitniejszych mistrzów fortepianu na świecie, legendarnego współtwórcy rosyjskiej szkoły pianistycznej prof. Michaiła Woskresienskiego. Setki nagranych płyt, mnóstwo nagród na konkursach w wielu krajach świata, występy z największymi orkiestrami na wszystkich kontynentach i ogromny dorobek pedagogiczny. Tak najkrócej można scharakteryzować postać i dokonania wielkiego Mistrza.

Podczas recitalu w Sanoku zaprezentował ostatnie Sonaty Ludwiga van Beethovena, charakterystyczne się wielką różnorodnością. Grał przepięknie, wzbudzając autentyczny podziw widowni, którą tak urzekł swym kunsztem, że oklaskom nie było końca. Jak na prawdziwego artystę i mistrza przystało, spełnił biesowne prośby publiczności, prezentując jeszcze dwa utwory: Schumanna i Liszta.

Jeśli po tym koncercie ktoś może mieć jakiś niedosyt w sercu czy niesmak, to może on wynikać jedynie z tego, że znaczna część miejsc na widowni była pusta. I pomyśleć, że na całym świecie, wszędzie tam, gdzie występuje Michaił Woskresienski, bilety rozchodzą się w przedsprzedaży na wiele tygodni przed występem artysty.

Nadzwyczajny koncert „Tatiana Shebanova in memoriam”

Medal należy się tym, którzy wymyślił ten koncert. Sanockie Forum nie mogło nie uczcić pamięci kogoś, komu w zasadzie zawdzięcza swoje istnienie, swój kształt i wielkość. Bo to właśnie prof. Tatiana Shebanova była tą osobą, która po pierwszej wizycie w Bieszczadach powiedziała do swego męża Jarosława Drzewieckiego: – Wiesz, polubiłam to miejsce, tych ludzi. Pomóżmy im rozwinąć te warsztaty! I tak się zaczę-

ło. Potem przyjeżdżała do Sanoka rok w rok, nawet wtedy, gdy choroba skazywała ją na cierpienia. Do projektu zaangażowała swego syna Stanisława, a następnie jego sympatię, później żonę Jekaterinę Sarajewą. Była duszą sanockiego Forum, pełna radości, że tak pięknie się rozwija, że goście coraz większe sławy.

We wtorkowy wieczór właśnie ci artyści postanowili oddać hołd Tatianie, zawsze miłej, skromnej, serdecznej i jakże pracowitej. Kochali ją za to, szanowali, a wieść o tym, że odeszła, wypełnił ich serca głębokim żalem i smutkiem. Ale tego dnia Ona do nich wróciła. Pojawiła się na ekranie, kiedy wchodzi na scenę Sanockiego Domu Kultury. W tym czasie niepostrzeżenie do fortepianu zasiadają Jej dzieci: Staś i Katia i zaczynają grać Schuberta. Po chwili milknie muzyka Schuberta, a salę wypełniają dźwięki słynnej „Ave Maria”. Na scenie pojawia się Małgorzata Walewska, śpiewając tę przepiękną pieśń. Na sali przejmująca cisza i tży wzruszenia, których nikt nie ukrywa, nikt się nie wstydi.

Po chwili na scenie pojawia się słynna Viera Nosina, serdeczna przyjaciółka Tatiany, wykonując dwa przepiękne utwory Bacha. Cudowny nastrój utrzymuje się, gdy muzykę Bacha zastępuje Mozart, a jego utwory grają znakomici artyści z Francji: Phillippe Giusiano wraz z małżonką Andre Eugenią Zelvyte. Muzyka Mozarta brzmi nadal, chociaż przy fortepianach zmieniają się artyści. I to jak brzmiał! Ale nie może brzmieć inaczej, jeśli słynny koncert F-dur wykonują takie gwiazdy jak: Michaił Woskresienski, Phillippe Giusiano i Stanisław Drzewiecki.

Trwa druga część koncertu, gdy zaczynają się niespodzianki. Utwór skomponowany przez Mirosława Skoryka „Pietruszka” na osiem rąk grają: Stanisław Drzewiecki i Jekaterina Sarajewa oraz Maxymilian Bylicki i Oleksandr



Sanok ma powód do dumy wynikający z faktu, że gościł legendarnego współtwórcę rosyjskiej szkoły pianistycznej, wielkiego Mistrza Michaiła Woskresienskiego.

Jankevich. Za niespodziankę należy uznać także aktorski występ Niny Czerkis, przyjaciółki Tatiany, która gra ulubionego przez Shebanową „Mazurka” Chopina, a następnie śpiewa dwie równie ulubione dumki rosyjskie. Zwieńczeniem tego niezwykłego wieczoru jest koncert Jana Sebastiana Bacha A-moll w wykonaniu kwartetu w składzie: Jarosław i Stanisław Drzewieccy, Maria Murawska – rektor Akademii Muzycznej w Bydgoszczy i Anna Stempin-Jasnowska – uczennica T. Shebanovej. Oczywiście z towarzyszeniem znakomitej Lwowskiej Orkiestry Kameralnej pod dyrekcją Igora Pylatyuka.

To był niezwykły koncert. Koncert, który przejdzie do historii sanockiego Forum, o którym jego uczestnicy, zarówno ci ze sceny, jak i widzowie, będą mówić z podziwem i wzruszeniem. Nie byłby on tak wspaniały, gdyby nie osoba red. Adama Rozlacha, który wspominał Tatianę Shebanową od serca, pięknie i z głębokim wzruszeniem. I z pewnością nie byłby tak uroczy, gdyby z nieba nie przysłuchiwała się mu wielka, wspaniała artystka TATIANA SHEBANOVA, której pamięci był poświęcony.

Na relację z kolejnych dni Forum zapraszam Państwa do następnego numeru.



Prezes Podkarpackiej Fundacji Rozwoju Kultury prof. Jarosław Drzewiecki prezentuje p. Elżbiecie Pendereckiej uczestników VII Forum Pianistycznego.

ukształtowanymi muzykami. J. Sarajewa z Łotwy, O. Jankevich z Ukrainy, E. Kosorinova ze Słowacji czy A. Krzyżanowski z Polski i kilku innych są tego znakomitymi przykładami. – To są te największe skarby Forum, z których jesteśmy naprawdę dumni. Kiedyś w swych zyciorysach może nie jeden z nich napisze, że pierwszym dużym sukcesem w ich karierze było zdobycie „Złotego Parnasu” na Forum w Sanoku – mówi prof. Jarosław Drzewiecki, dusza tego wspaniałego projektu.

Muzyka nie potrzebuje wiz i dewiz

Mało jest w świecie imprez nawet najwyższej rangi, na które kompozytorzy przygotowują specjalne utwory. Od 29 stycznia

Marcin Kopczyński (Polska) i Mirosław Skoryk (Ukraina). Pianistom towarzyszyła Lwowska Orkiestra Kameralna pod batutą samego kompozytora Mirosława Skoryka. Wśród solistów znaleźli się: prof. Viera Nosina, prof. Andrzej Tatarski, Stanisław Drzewiecki i Jekaterina Sarajewa. – Te premierowe koncerty napisane specjalnie na sanockie Forum to fantastyczny pomysł, a to, że ich autorami są kompozytorzy wywodzący się z trzech graniczących ze sobą państw jeszcze dodaje temu smaku – mówi prof. Andrzej Tatarski. – My wykonywaliśmy utwór na osiem rąk, co samo w sobie jest dość trudnym zadaniem. Ale była to dla nas wielka radość, a ja mogę tylko po-

Miliony na urlopy

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Zawód ten, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, jest nieprawdopodobnie stresujący. To naprawdę inna szkoła niż była kilka czy kilkanaście lat temu! Pedagog musi mieć możliwość zregenerowania sił, zwłaszcza w sytuacji wypalenia zawodowego. Tymczasem coraz bardziej widoczne są zakusy na odebranie nam tego naprawdę ostatniego przywileju – denerwuje się, dodając, że przez decyzje rządu dotyczące nauczycielskich emerytur, ruch kadrowy w oświacie został zahamowany na 20 lat. – Zważywszy, że prawie wszyscy starsi koledzy już odeszli i zostali ludzie młodzi i w wieku średnim, etaty zwolnią się za 20-30 lat, kiedy osiągną oni wiek emerytalny albo umrą – zauważa. Urlopy na poratowanie zdrowia będą więc bardzo potrzebne.

Jeszcze bardziej gwałtownie reaguje jeden z nauczycieli: – To medialna nagonka na nasze środowisko! Obrzydliwa i prowokowana przez ludzi, którzy nie mają najmniejszego pojęcia o pracy w szkole. Czytałem kiedyś wypowiedź właściciela firmy budowlanej, który wcześniej był nauczycielem. Stwierdził on, że trzy godziny w szkole to większy wysiłek niż dziesięć godzin stania przy maszynie. W tym zawodzie „siada” nie tylko zdrowie, ale i psychika. Jeśli ustawodawca dał możliwość skorzystania z urlopu, to widać jest to głęboko uzasadnione – przekonuje.

Potrzebne, ale kto zapłaci?

Samorządowcy, z którymi rozmawialiśmy, nie podważają sensowności urlopów, problem

w tym, że pochłaniają one gigantyczne pieniądze, których po prostu brakuje. Stąd też postulat m.in. Związku Gmin Wiejskich RP, aby wynagrodzenia nauczycieli na rocznym urlopie były finansowane przez ZUS, a nie z kasy samorządów. Przy okazji komisje zusowskie mogłyby weryfikować orzeczenia lekarzy rodzinnych, które są podstawą do udzielenia urlopu. Weryfikacja taka jest konieczna, bo nie zawsze korzystają z nich ludzie rzeczywiście chorzy. Z danych zebranych przez „Dziennik Gazetę Prawną” wynika, że półście na urlop była ucieczką przed zwolnieniem, nie radzeniem sobie z obowiązkami zawodowymi czy... przedłużenie urlopu macierzyńskiego.

– Nie mnie oceniać zasadność wniosków, ale faktem jest,

że odkąd wydałem dyrektorom polecenie korzystania z procedury odwoławczej, ilość urlopów na poratowanie zdrowia zmniejszyła się diametralnie. Bo wcześniej dochodziło do dość dziwnych sytuacji – zauważa wójt Mariusz Szymd.

Pod lupą komisji

Jak się okazuje, z możliwością weryfikacji lekarskich orzeczeń korzysta coraz większa liczba samorządów. Pionierem był prezydent Częstochowy, który jako pierwszy wydał zarządzenie obligujące dyrektorów szkół do stosowania procedury odwoławczej do Wojewódzkich Ośrodków Medycyny Pracy. Dla miejskich urzędników zastanawiające było, że nauczyciele przedkładali orzeczenia o urlopie od września przykładowo w marcu, jakby mieli zamiar rozchorować się na dobre

dopiero za pół roku, po wakacjach.

Skutki były natychmiastowe: WOMP zakwestionował część orzeczeń lekarzy rodzinnych. – Liczba osób, które otrzymały urlop, zmniejszyła się o 60 procent – informuje Ryszard Stefaniak, naczelnik Wydziału Edukacji Urzędu Miasta Częstochowy. W kilku przypadkach przyznano urlop półroczny lub krótszy. Dla budżetu były to znaczące oszczędności, zważywszy, że wcześniej miasto wydawało 14,6 mln zł.

Władze Częstochowy nie uważają, aby były to działania skierowane przeciwko nauczycielom. – Jest to na pewno zawód wymagający odpoczynku. Są też przypadki bezdyskusyjnego typu choroby nowotworowe, operacje. Nie kwestionujemy zapisów Karty Nauczyciela, pozostaje problem finansowy. Może powinien to wziąć na siebie i kontrolować ZUS? Prawo jest, niestety, nadużywane i jakoś należy to ucywilizować – konkluduje naczelnik Stefaniak.

Każdy ma nóż na gardle

Decyzję o weryfikacji podjął także starosta Sebastian Niżnik. – W związku z dużą liczbą urlopów dla poratowania zdrowia, udzielanych nauczycielom w podległych nam szkołach ponadgminajalnych, poprosiłem dyrektorów placówek, aby wnosili odwołanie od każdego otrzymanego orzeczenia lekarskiego. Prawo daje taką możliwość, więc z niej skorzystamy – powiedział „Tygodnikowi”.

Z nieoficjalnych informacji wiemy, że ruch ten wzbudził jednak duże wątpliwości w środowisku. – Na podstawie jakiego przepisu prawa dyrektor miałby się odwoływać? – dopytuje jeden ze związkowców, sugerując, że organ prowadzący próbuje podrzucić śmierdzące jajeczko dyrektorom.

Jak widać, batalia o płatne urlopy nauczycielskie dopiero w Polsce się zaczyna. Obie strony są zdeterminowane, bo każda ma nóż na gardle.

Jolanta Ziobro

To jest nasza historia

Do napisania tego listu zmobilizowały mnie głosy czytelników zamieszczone w 3 numerze pisma dot. artykułu „Porozmawiamy o pomniku”. Z lektury tych listów można wywnioskować, że wszyscy mieszkańcy naszego miasta, a szczególnie środowisko inteligencji sanockiej i harcerze, są za tym, aby pomnik został usunięty z placu parkowego (dlaczego się zgodzili na nazwę Plac Harcerski?). Wydaje się jednak, że bardzo duża część naszego społeczeństwa ma inne zdanie tzn. nie widzi potrzeby, aby zmieniać i zacierać historię.



Pierwszy pomnik ku czci żołnierzy Armii Czerwonej stał już w 1945 roku i początkowo był integralną częścią cmentarza na wschodnim stoku Góry Parkowej, gdzie znajdowało się kilkadziesiąt grobów.

Nasz teren w okresie ostatnich kilkudziesięciu lat był okupowany przez trzy zabory – Austria, Niemcy i Rosja i każdy pozostawił po sobie ślad: czy to materialny, czy w świadomości mieszkańców. Te „pamiątki” były pozytywne oraz negatywne, ale to jest nasza historia.

Jest wiele państw w Europie, np. w basenie Morza Śródziemnego, które znajdowały się w różnych okresach pod różnymi zaborem, ale tam, gdy zwiedzamy te regio-

ny, to przewodnik pokazuje nam i omawia miejsca i pomniki także te, które mówią o żołnierzach i dowódcach wojsk zaborcy. To jest historia tych terenów. My też możemy pokazywać i tłumaczyć wnukom oraz turystom miejsca związane z naszą historią, które są źle kojarzone w naszej świadomości, tym bardziej, że mieszkamy na pograniczach i te tereny były pustoszone przez wojska wielu narodów. Nie mam nic przeciwko temu, aby na naszych terenach były pomniki

różnych narodów, także Niemców. To jest historia.

Według mnie, pomnik powinien pozostać w tym miejscu, ale trzeba obok niego postawić tablicę informacyjną (podobną jak np. tablice dla Beksińskiego – bardzo dobry pomysł) która będzie wyjaśniała potomnym te wydarzenia.

Nie widzę powodu, aby część czytelników okazywała dobre serce i zgadzała się na przeniesienie pomnika na cmentarz (a nie kazała wyburzyć), tym bardziej między innymi za moje pieniądze (lepiej je przeznaczyć na szpital). Jeśli jednak zapadnie taka decyzja, to powinno się to odbyć za środki zebrane od tych, którzy tego pragną. Gdy słyszę lub widzę w telewizji o zmianach nazw lub burzeniu pomników, to zaraz mam przed oczami reportaż z wysadzania przez Talibów pomników wykutych w skale. Ile pracy i środków trzeba było przeznaczyć, aby zniszczyć coś, co istniało tysiące lat. W szkole uczono mnie, że wszelkie zło to jest naród niemiecki (obozu koncentracyjnego itd.), później nastąpiła zmiana o 360 stopni, i to zło to jest naród radziecki (Katyń, Syberia). O tym trzeba pamiętać i uczyć, ale nie jest tylko białe lub czarne.

I jeszcze jedno – bunkier pod zamkiem, który będzie udostępniony do zwiedzania wybudowali Niemcy, a Szwejk był żołnierzem armii ówczesnego zaborcy – Austrii.

**Z poważaniem
Andrzej Bedzyk
Tytuł pochodzi od redakcji**

Bajkowo, sportowo, artystycznie

Dzisiaj propozycje zajęć na drugi tydzień zimowej laby, przygotowane przez sanockie szkoły i placówki kulturalne.

W SP1 dominować będzie siatkówka i piłka ręczna (7 i 9 bm.), choć nie brakuje mistrzostw w tabliczce mnożenia (6 bm.). Oferta „Dwójki” (6-10 bm.) zadowolili nawet najbardziej wybrednych – poza zajęciami sportowymi także zawody w szybkim mnożeniu, origami matematyczne i zabawy językowe – przepis na limeryk. SP3 zaprasza do Akademii Młodych Artystów i na zajęcia turystyczne (7-8 bm.), SP4 na całotygodniowy blok sportowy, a SP7 – na zajęcia taneczne (7 bm.). Wśród gimnazjów tylko połowa zaplanowała zajęcia na drugi tydzień ferii. G1 proponuje śpiew, taniec i kabaret (8-9 bm.), a G4 – turnieje unihokeja i zabawy sportowo-rekreacyjne (6-7 i 9 bm.). Wszystkie zajęcia prowadzone są w godzinach przedpołudniowych.

W placówkach kulturalnych prym wiodą – co zrozumiałe – zajęcia artystyczne. SDK zaprasza na otwarte (i bezpłatne) warsztaty taneczne, wokalne i plastyczne. Tajniki tańca współczesnego można zgłębiać pod okiem Marioli Wegrzyn-Myćki (8-10 bm., godz. 10-11, wymagane zmienne obuwie). Zainteresowanych śpiewem zaprasza Sabina Wdowiak (6-10 bm., godz. 10-11, sala nr 7,

1 piętro). Atrakcyjnie zapowiadają się zajęcia plastyczne (sala nr 12, parter), które poprowadzą: Anna Maria Pilszak – dla wszystkich, bez względu na wiek, zainteresowanych malarstwem (9-10 bm., godz. 10-12) oraz Adam Gromek – warsztaty dla młodych rzeźbiarzy (6-10 bm., godz. 10-12). Na zabawy plastyczne adresowane do dzieci w wieku 6-12 lat (m.in. origami, wykonywanie karnawałowych masek i papierowych dekoracji) zaprasza Małgorzata Graboń (8-10 bm., godz. 10-12, sala nr 2, I piętro).

Bajkowe ferie z Babą Jagą to propozycja przygotowana przez Oddział dla Dzieci MBP, który zaprasza uczniów szkół podstawowych codziennie w godz. 11-12.30. Nauka czarowania, bal czarownic i czarowników oraz minispektakl „Jaś i Małgosia” to tylko niektóre z atrakcji programu. W MDK – Zima z dinozaurami (codziennie, godz. 10-14), a w jej ramach: czytanie bajek o smokach i dinozaurach przez VIP-ów oraz dinozaurowy teatr kukielkowy z premierowym spektaklem (10 bm., godz. 12). ODK „Puchatek” przygotował wystawę modelarską w ramach XXVI Podkarpackiego Konkursu Modeli Kartonowych i Plastikowych, którego roz-

strzygnięcie zaplanowano 4 bm. o godz. 11. Zaprasza też na kulię do skansenu (6 bm. – zapisy do 3 bm.) oraz artystyczne Zimowe inspiracje (8 bm., godz. 16.30). ODK „Gagatek” zachęca uczniów SP (codziennie, godz. 11-13) do udziału w zajęciach tanecznych, plastycznych, ruchowych, grach rekreacyjnych i zabaw integracyjnych. W sobotę (4 bm., godz. 15.30) organizuje zabawę karnawałową dla kl. I-III. Wstęp – 5 zł.

„Bazar Sztuki” przygotował Eko-Art-Ferie dla dzieci od lat 6 do 106. W drugim tygodniu oferuje: „Bioróżności”, czyli zajęcia artystyczne o znakach ekologicznych oraz zwierzętach chronionych (7 bm.) oraz Recydingowy kolaż – tworzenie z odpadów małych dzieł sztuki (8 bm.). Zajęcia rozpoczynają się o godz. 12. Jednorazowy koszt – 15 zł. Pracownia plastyczna SM Autosan zaprasza na zajęcia plastyczne z elementami dramy oraz warsztaty rzeźbiarskie (6-10 bm.).

Feriami w tanecznych rytmach pod okiem dyplomowanego nauczyciela tańca kusi sala zabaw „Urwis” (6-10 bm., godz. 17-17.30) dzieci 3-6 lat; godz. 17.30-18 dzieci 7-11 lat). Zajęcia wliczone są w cenę biletu – 8 zł. W czasie ferii Urwis zaprasza codziennie od godz. 10, oferując milusińskim całą dzień zabawy za 12 zł.

/jot/

Mamy powody do dumy

Polska jest krajem, który przykłada wyjątkowo małą wagę do swojej historii – w przeciwieństwie np. do Niemców, Żydów czy Francuzów – redukując jej nauczanie w szkołach do minimum. Na szczęście są środowiska, które rozumieją jej znaczenie dla przyszłości i morale następných pokoleń. Stąd też inicjatywa zorganizowania „Tygodnia Armii Krajowej w Powiecie Sanockim”, będącego wyrazem hołdu dla największej armii podziemnej w Europie.

Pomysłodawcami przedsięwzięcia są: Koło Historyczne im. Armii Krajowej, II Liceum Ogólnokształcące i Hufiec ZHP Ziemi Sanockiej. – „Tydzień Armii Krajowej w Powiecie Sanockim” jest naszym skromnym wyrazem uznania za wielką dziejową rolę jaką odegrała AK, a także skromnym zadaniem za ogrom cierpienia i prześladowań jakich doznali żołnierze tej formacji, także w okresie Polski Ludowej – mówi Krystyna Chowaniec, prezes koła historycznego i komendantka hufca.

Choć Polska podczas drugiej wojny światowej znajdowała się pod okupacją, posiadała legalny i uznawany na arenie międzynarodowej rząd rezydujący w Londynie i regularne wojsko: Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie i podziemną

Armię Krajową w Polsce. W kraju stworzono tajne struktury państwowe, podlegające rządowi na uchodźstwie, które przeszły do historii jako Polskie Państwo Podziemne. Dysponowało ono największą podziemną armią w Europie, która powstała 14 lutego 1942 roku, rozkazem gen. Władysława Sikorskiego. Początkowo liczba zaprzysiężonych żołnierzy wynosiła około 100 tysięcy, a latem 1944 roku już blisko 380 tysięcy! „Wolna Polska”, rządzona przez komunistów, odwzięczyła się im więzieniem, torturami, zabójstwami sądowymi i szykanami, które dotyczyły także ich bliskich (dzieciom akowców uniemożliwiano np. studia).

W trakcie „Tygodnia Armii Krajowej...” odbędą się szereg imprez. Na wtorek 14 lutego zaplanowano

spotkania członków Koła Światowego Związku Żołnierzy AK z uczniami – apele i pogadanki w szkołach, które przystąpiły do realizacji zadania. Młodzież licealna i harcerska będzie rozdawać w trakcie ulotki informacyjne. W środę 15 lutego w Domu Harcerza organizatorzy zapraszają na projekcję filmu „Akcja pod Arsenalem” (godz. 17). W czwartek 17 lutego z kombatanami spotkają się harcerze z drużyn noszących imiona bohaterów AK, a w piątek 18 lutego odprawiona zostanie w farze msza święta w intencji poległych, zamordowanych i zamęczonych żołnierzy (godz. 18). W niedzielę 19 lutego zaplanowana zostanie na mogiłach akowców oraz przed pomnikiem „Synom Ziemi Sanockiej poległym za Polskę”. Zapraszamy w imieniu organizatorów, szczególnie młodzież!

Jak zapowiada komendant obwodu Związku Strzeleckiego „Strzelec” Andrzej Początański, 14 lutego odbędzie się także zimowy marsz kondycyjny, połączony z ćwiczeniami, szlakiem akowskiego oddziału partyzanckiego „OP 23” z Bażanówki do Dębnej. (jz)

Otrzymaliśmy list – skierowany do Instytutu Pamięci Narodowej i Pawła Fornala – dotyczący zamieszczonego na naszych łamach artykułu „Przerwana kariera”, dotyczącego postaci Bronisława Czecha, funkcjonariusza UB rodem z Zagorza.

Łatwo oskarżać

Chciałam się odnieść do Pana artykułu „Przerwana kariera” umieszczonego w 3 numerze „Tygodnika Sanockiego”, ponieważ jestem siostrzenicą Bronisława Czecha.

Przed wszystkim ciekawa jestem, co Panem kierowało, żeby pisać o wyżej wymienionym i nawet umieszczać jego zdjęcie (zrobione akurat w szpitalu)? Chociaż jego życiorys (oczywiście wrywkowy) podany został zgodnie z prawdą, to nie mogę pozbyć się wrażenia, że chciał Pan z niego zrobić niegodziwca i bandytę. Najbardziej przykre jest to, że ani on, ani ludzie którzy go znali, nie mogą go bronić. Robię więc to ja, chociaż nawet go nie pamiętam, urodziłam się bowiem miesiąc przed jego śmiercią.

Znam go tylko z opowiadań moich bliskich. Według nich był skromnym, dobrym i pogodnym chłopcem i na pewno nie mordo-

wał swoich przeciwników, a że wybrał właśnie taką drogę życia, takie były czasy i nie nam jest jej dzisiaj oceniać. Do pracy w UB poszedł dlatego, żeby łatwiej mu było dostać się na studia politechniczne, bo był bardzo zdolny i chciał się dalej uczyć. Awansu sobie nie kupił, bo nie miał za co i wcale mu na nim nie zależało, bo na dłużej nie miał zamiaru pozostać w tych służbach.

W oczach Pana Antoni Żubryd, którego oddział zlikwidował wujka, był patriotą i wzorowym żołnierzem. Nie wiedziałam, że wzorowi żołnierze, kierujący się w swoim postępowaniu kodeksem honorowym, zanim zamordowali wujka (23-letniego chłopaka bez nogi) strzelali do niego kilkanaście razy, wypalili mu oczy, polewali go wrzawką, a na koniec nagiego wrzucili go do rowu.

Jak widać, w sposobie znęcania się i zadawania bólu Polakowi

ci ludzie przeszli nawet hitlerowskich oprawców, a Pan z nich robi praworządnych i sprawiedliwych. Czym sobie zatem wujek, wg Pana człowiek nieprawy, zasłużył na tak długi artykuł i to po 66 latach po swojej śmierci? Ze smutkiem stwierdzam, że jeśli chciał Pan upokorzyć rodzinę zmarłego, to w pełni się to Panu udało.

Sądzę, że jest Pan młodym człowiekiem. Żyje Pan w czasach, w których na szczęście nie trzeba dokonywać takich wyborów, jakie musiało dokonywać tamto pokolenie. Dzisiaj podobnie jak Pan, Bronisław Czech mógłby kształcić się zgodnie ze swoimi zainteresowaniami, a nie bawić się w wojenkę. Uważam, że zbyt łatwo Pan osądził człowieka, posiadając o nim tylko wrywkowe informacje. Gdyby Pan uczciwie przedstawił temat, to artykuł mógłby mieć tytuł „Stracone pokolenie” lub „Trudne wybory” i byłoby to uczciwie – bo nie nam jest oceniać innych.

**Czesława Fejdasz
Tytuł pochodzi od redakcji**

Pamiętajmy o zwierzętach!

Utrzymując się od kilku dni siarczyste mrozy sprawiają, że niechętnie wychodzimy z domu, a jeśli już, to opatuleni po uszy. Zimno dokucza jednak nie tylko ludziom. Przy tak niskich temperaturach szczególnie ciężko jest zwierzętom.

Społeczne Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami apeluje: zanim schowacie się w ciepłych domach, otuleni w ciepłe koce i z ciepłymi kapturami na nogach, rozzejrzyjcie się dookoła. Czy okoliczne psy mają odpowiednio zabezpieczone budy (choćby słomą) albo odpowiednie miejsce do schronienia się przed mrozem? Czy okno do piwnicy albo stodo-

ła jest otwarte, by mogły schować się w środku bezdomne koty? Szczególną uwagę należy zwrócić na psy łańcuchowe. Przymarzający łańcuch, brak możliwości ruchu i temperatura spadająca do minus 20 stopni może oznaczać dla czworonogów wyrok.

Jeśli możecie, zaproszcie bezdomnego zwierzęcia do mieszkania, garażu czy choćby przedsiönka i daj-

Szukają domu

Społeczne Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami szuka właścicieli dla swoich podopiecznych, którzy trafili do Ośrodka Adopcyjnego na Olchowcach w ostatnich dniach.

Młody golden retriever został znaleziony w okolicy Bykowiec. Suczka – mieszaniec trafiła do przytuliska z Wujskiego. Wśród przyciętych czworonogów

jest również przesympatyczny kilkumiesięczny szczeniaczek – czarny z charakterystyczną białą „krawatką” oraz psiak znaleziony w okolicach sklepu „Stokrotka” na ul. Traugutta – mieszaniec koloru brązowego, z obrozą. Zestaw znajd uzupełnia biały kot z kolorową, parciań obróżką.

Właściciele bądź osoby zainteresowane adopcją proszone są o kontakt pod numerem telefonu 501 428 255. /k/

cie mu coś do jedzenia. Gdy nie jest oswojony, wystarczy wystawić kartonowe pudełko ze starym kocem lub niepotrzebną odzieżą, by mógł się w niej zagrzać i przetrwać noc. Takie rzeczy z pewnością można znaleźć w każdym domu! Pamiętajcie też o ptakach – bez pomocy ludzi one też mogą nie przetrwać zimy!

– Jeśli ktoś spotka na swojej drodze porzucone zwierzę, a sam nie może mu pomóc, wystarczy, że zadzwoni do nas – zapewnimy zwierzęciu schronienie i nakarmimy go! – apeluje Jolanta Tomasz, prezes STOnZ. Kontakt: www.stonz.sanok.pl lub tel. 501 428 255. /joko/



LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

★ Mieszkanie 54 m², przy ul. Sobieskiego 18, z podwójnym garażem, tel. 788-27-59-35.

★ Mieszkanie dwupokojowe 46 m², ul. Armii Krajowej w Sanoku, tel. 664-20-09-59.

★ Mieszkanie 53 m², w Sanoku przy ul. Sadowej, tel. 601-94-49-58.

★ Mieszkanie 36 m², przy ul. Wolnej, tel. 604-84-67-13.

★ Mieszkanie, cena 3.900 zł/m², tel. 530-46-36-66.

★ M-4, w Sanoku przy ul. Lipińskiego, tel. 784-29-23-39.

★ Lub zamienię na kawalerkę mieszkanie 50,43 m², 2-pokojowe, z loggią, przy ul. Rzemieśniczej, tel. 510-99-15-67.

★ Lub wynajmę mieszkanie w centrum miasta, wysoki standard wykończenia, tel. 602-83-74-82.

Do wynajęcia lokal o pow. 140 m² (I piętro)
Sanok, ul. Rymanowska 52
(po sklepie z odzieżą używaną)
tel. 691-765-660

★ Nowy dom do wykończenia wewnątrz, na działce 10 a, w Płowcach, tel. 514-94-95-87 lub 511-05-22-13.

★ Dom drewniany na działce 7,28 a, w dobrej lokalizacji, cena 310.000 zł, tel. 664-45-94-36.

★ Dwa domy połączone, usługowo-mieszkalne, ul. Kwiatowa, róg Szafera, tel. 723-30-86-26.

★ Działkę budowlaną 30 a, w Sanoku przy ul. Krucezej, tel. 691-76-56-60.

★ Działkę budowlaną, inwestycyjną 17 a, przy głównej drodze, tel. 798-24-19-66.

★ Działkę uprawną 5 a, w Sanoku przy ul. Stróżowskiej, tel. 13-464-49-61.

★ Działkę budowlaną uzbrojoną 13 a oraz budynek gospodarczy murowany, w Czerteżu, tel. 693-99-15-04.

★ Działkę 0,44 ha, z możliwością podziału, w Sanoczku, tel. 785-92-54-31 lub 698-00-09-13.

★ Działkę budowlaną 9 a, w Sanoku, tel. 605-26-98-36.

★ Działkę budowlaną 11 a, Olchowce, ul. Tuwima, tel. 723-89-76-27.

Posiadam do wynajęcia

★ Mieszkanie, tel. 605-43-95-82.

★ Mieszkanie dwupokojowe, osiedle Błonie, tel. 503-46-35-43.

★ Pokój, tel. 13-463-39-94.

★ Pokój dla ucznia, studenta, tel. 660-85-50-95.

★ Pokój, obok kuchnia i łazienka, Internet, tel. 667-11-10-98.

★ Pomieszczenie dla jednej osoby, tel. 13-463-33-92.

★ Lokal użytkowy 71 m², przy ul. Jagiellońskiej (wejście od ulicy), na sklep lub inną działalność, tel. 668-03-41-89.

★ Lokal 100 m², Dąbrówka, tel. 698-73-33-34.

★ Lokal handlowy 82 m², w Sanoku przy ul. Iwaszkiewicza 4, tel. 13-464-76-53 lub 607-06-48-66.

★ Lokale użytkowe różnych powierzchni, na biura lub inne działalności, przy ul. Jagiellońskiej 16, tel. 725-13-55-95.

★ Lokale biurowe: 30-70 m², Sanok, centrum, tel. 500-12-54-50, www.nieruchomosciBOA.gratka.pl

★ Lokal handlowy 130 m², Sanok, centrum, tel. 500-12-54-50, www.nieruchomosciBOA.gratka.pl

★ Lokal handlowy 32 m² (parter), Sanok, centrum, tel. 500-12-54-50, www.nieruchomosciBOA.gratka.pl

★ Lokal 37 m², przy ul. 3 Maja 5, tel. 695-42-32-39.

★ Lokal handlowy wolno stojący 60 m², przy ul. Jana Pawła II, cena 1.100 zł, możliwość sprzedaży, tel. 664-45-94-36.

Poszukuję do wynajęcia

★ Lokalu pod działalność handlową, w centrum Sanoka, tel. 696-31-37-22.

AUTO- MOTO

Sprzedam

★ Forda transita (1996), tanio, tel. 698-73-33-34.

RÓŻNE

Sprzedam

★ Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.

★ Drewno opałowe, tel. 605-20-56-40.

★ Wełnę mineralną Knauf 17 cm, rolka 8 m², cena 68 zł, tel. 788-27-59-35.

★ Odzież Hollywood, hurtowo, tel. 530-46-36-66.

PRACA

Zatrudnię

★ Mechanika samochodowego, tel. 511-40-49-47.

★ Kierowcę, prawo jazdy kat. B, student (skończone 21 lat), rencista, tel. 505-29-82-58.

★ Firma DO-MET zatrudni osobę z doświadczeniem na stanowisko operator CNC, tel. 605-26-98-41.

★ Sprzedawcę, magazyniera, konserwatora, tel. 606-21-24-67.

★ Robotników ogólnobudowlanych z doświadczeniem, tel. 696-31-37-22.

★ Poszukujemy współpracowników w ramach pośrednictwa finansowego. Oferujemy atrakcyjne wynagrodzenie, tel. 509-85-65-81.

Poszukuję pracy

★ Zaopiekuję się starszą osobą, Sanok i okolice, Halina, tel. 13-463-40-50.

★ Osoba z doświadczeniem zaopiekuję się dzieckiem lub dziećmi, tel. 889-47-80-60.

★ Podejmę się opieki nad niemowlakiem lub dzieckiem, niania z doświadczeniem, tel. 691-81-38-77.

Korepetycje.

★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.

★ Keyboard, akordeon, dla początkujących, tel. 512-25-31-40.

★ Niemiecki, tel. 506-90-03-73.

★ Język angielski – matura, gimnazjum; rosyjski, hiszpański, tel. 609-08-71-57.

SOLIDNIE I TERMINOWO
Wykończenia wnętrz: gładzie, stiuk, regipsy, płytki, panele, malowanie, farby natryskowe, sztukateria, itp.
tel. 603-443-982

BIURO Katarzyna RACHUNKOWE Biega
38-500 Sanok, ul. Przemyska 76
tel. 668-694-048, www.plusminus.sanok.pl

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

Wykończenia wnętrz
malowanie, szpachlowanie, panele, techniki dekoracyjne czysto-tanio-solidnie
tel. 694-094-426

MODUŁ FILIGRAN KOSZTUJE TYLKO 20 ZŁ

LOMBARD
• POŻYCZKI
• POD ZASTAW
• SKUP ZŁOTA
Sanok, ul. Piłsudskiego 8
(przy Hali Targowej – II piętro)
tel. 13-464-30-61

Wynajmę lokal usługowo-handlowy o pow. 100 m² na parterze budynku przy ul. Konarskiego 18 – czynsz do uzgodnienia tel. 667-433-667 lub 13-464-55-10 od 8-15

Cyklinowanie – bezpyłowe, układanie podłóg, lakierowanie, renowację, w ofercie parkiet
tel. 506-356-210

Usługi remontowo-budowlane
– usługi w zakresie instalacji elektrycznych, kompleksowych remontów mieszkań, adaptacja poddaszy
tel. 785 207 555

Żaluzje
rolety, folie okienne, moskitiery
T. Czerwiński
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

KASACJA POJAZDÓW
• DOPLACAMY ZA KAŻDY KOMPLETNY POJAZD
• OFERUJEMY WŁASNY TRANSPORT
• ZAŚWIADCZENIA O ZŁOMOWANIU
Auto-Złom, Nadolany 80
606-851-290, 13-493-48-71

Maxmur
nagrobki, granity, marmury, podłogi, parapety
Szybkie terminy realizacji zleceń
Nagrobki już od 1950 zł!
tel. 601 431 660
www.maxmur.pl
Sanok, ul. Krakowska (obok auto centrum smag)

Aktualny cennik reklam i ogłoszeń

- Ogłoszenia drobne** (do 20 słów) liczone za każde słowo
 - cena jednego słowa 1,20 zł
 - druk wytłuszczony (za słowo) 1,80 zł
- Reklamy**
 - moduł podstawowy 16,81 cm² (41 mm x 41 mm) 48 zł
 - filigran 8 cm² (41 mm x 20 mm) 20 zł
 - kolejne moduły – wielokrotność podstawowego
- 2a. Reklamy na stronach niereklamowych**
 - reklama na pierwszej stronie + 200%
 - reklama na ostatniej stronie + 100%
 - wybór strony lub miejsca + 50%
 - Przy większych reklamach druga strona jest wyłączona.
- 2b. Podziękowania (nekrologi) życzenia**
 - ogłoszenia standardowe:
 - moduł podstawowy 36 zł
 - moduł podwójny 72 zł
- 3. Teksty promocyjne** (sponsorowane) min. 12 modułów
 - tekst promocyjny na stronie redakcyjnej 50% ceny reklamy o tej samej powierzchni
- 4. Insety** (wkładki reklamowe) od 0,10 zł do 0,20 zł/szt.
- 5. Bonifikaty dla klientów**
 - 4-7 emisji 15% zniżki
 - 8-14 emisji 20% zniżki
 - powyżej 15 emisji 25% zniżki
- 6. Opracowanie graficzne reklam i ogłoszeń** od 20 zł

KONCERT

Karnawał 2012 - piątkowe wieczory taneczne z muzyką na żywo!

Pub **OFF ROAD** na stacji paliw **GROSAR**
ul. Mickiewicza 38 w Sanoku
WSTĘP WOLNY!!!
rezerwacja: 13 46 33 207
www.grosar.pl

LICENCJONOWANE PRZEWOZY
Janusz KRAJOWE I ZAGRANICZNE
Przewóz osób, paczek, motorów, przeprowadzki.
Odbiór przesyłek i osób z domu klienta.

Do Anglii	Do Włoch
Wyjazdy z Polski w piątki tel. 13-439-87-25, 502-389-756, 504-092-086	Wyjazdy z Polski w czwartki tel. 13-439-87-25, 516-175-172
Wyjazdy z Anglii w niedziele tel. 0 795-035-22-60, 07-90-106-16-46	Wyjazdy z Włoch w soboty tel. 339-254-69-20, 340-761-88-14

Wójt Gminy Bukowsko
informuje, że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Gminy w Bukowsku wywieszono na okres 21 dni wykaz lokalu użytkowego z przeznaczeniem na prowadzenie działalności leczniczej do wynajmu w trybie bezprzetargowym w miejscowości Bukowsko dla Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej.
Wykaz umieszczony jest również na stronie internetowej urzędu: www.bukowsko.pl Szczegółowe informacje o lokalach będących przedmiotem wykazu można uzyskać w Urzędzie Gminy Bukowsko telefon 7013 467 40 33 wew. 33 lub 347 e-mail sekretariat@bukowsko.pl

Brzozów po karnych

W decydującym meczu Pucharu Sanockiej Halowej Ligi Piłki Nożnej „Ekoball” doszło do starcia ostatnich triumfatorów lokalnych zmagani, czyli HTP i Harnasi. Lepsza okazała się drużyna z Brzozowa, wygrywając po karnych.

W pierwszym spotkaniu półfinałowym HTP nie dało szans Trans-Gazowi, choć do przerwy trwała zacięta walka. Cztery gole dla zwycięzców zdobył Damian Barański, uznany najlepszym zawodnikiem finałowej rywalizacji. Znacznie więcej emocji przyniósł pojedynek Harnasi z Kingsami, zakończonym remisem. Karne lepiej strzelali „Zbójnicy”, co dało im awans do finału. Pechową porażkę „Królowie” powetowali sobie w krótkim meczu o 3. miejsce (jedna połowa), pewnie ogrywając „Czarne Koszule”.

Finałowy pojedynek był niemal powtórką wcześniejszego starcia Harnasi z Kingsami. Po niezwykle uważnej grze obu drużyn w obronie znów stanęło na remisie, zresztą identycznym jak wcześniej, więc o tym, kto zdobędzie puchar, i w tym przypadku decydować musiały karne. W pierwszych dwóch seriach strzelcy nie mylili się, jednak w trzeciej próbie Damian Barbara obronił uderzenie Tomasza Koczery. Celny strzał gwarantował zwy-



Po tym strzale Tomasza Koczery skuteczną obronę popisał się Damian Barbara. Chwilę później piłkarze HTP Brzozów cieszyli się ze zdobycia Pucharu SHLPN.

cięstwo ekipie z Brzozowa i okazji nie zmarnował Jacek Trzciański, ustalając wynik meczu.

Dziś SHLPN wznowia rozgrywki zasadnicze. Hitem będzie mecz Multi Okien z Harnasiami (godz. 19.40), który zapewne zdecyduje o tytule.

Zwycięstwo „Multi” raczej zagwarantuje im sukces, natomiast wygrana „Zbójników” sprawi, że walka toczy się będzie do końca sezonu.

Półfinały: HTP Brzozów – Trans-Gaz Karchery 6-2 (1-0); Harnas-Blonie – Kings 2-2 (2-1), k. 3:1. Mecz o 3. miejsce: Trans-Gaz – Kings 1-7. Finał: HTP Brzozów – Harnas-Blonie 2-2 (1-2); k. 3:2.

Mistrzostwa z „pompą”

Za dwa tygodnie (18-19 lutego) na torze „Błonie” rozgrywane będą Mistrzostwa Polski w Wieloboju Sprinterskim. Impreza ma rozpocząć nową jakość organizacyjną w historii sanockiego łyżwiarstwa.

Aby przyciągnąć kibiców, zaplanowano szereg atrakcji, m.in.: zaplecze kulinarne, konkursy z nagrodami, czy darmową ślizgawkę po zawodach. Do rywalizacji przystąpić ma cała krajowa czołówka, łącznie z Katarzyną Bachledą-Curuś, wracającą na łód po urodzeniu dziecka. – W sobotę będziemy chcieli zorganizować spotkanie z Kasią, trzykrotną olimpij-

ką i najwybitniejszą zawodniczką w historii sanockich panczenów – podkreśla Romuald Kaszubowicz, prezes Podkarpackiego Okręgowego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego i Wrotkarstwa.

Pierwszego dnia zawody rozpoczyna się o godz. 15, drugiego o 10. Szczegóły imprezy w kolejnych numerach.

Mucha chwali Orły

I Międzynarodowy Turniej Piłki Nożnej Halowej „Orły Sanok Cup”, rozegrany w Niebieszczanach, zakończył się podwójnym sukcesem gospodarzy. Wychowankowie Bernarda Sołtysika byli najlepsi w obu grupach wiekowych.

Bardziej zacięta walka trwała w starszej grupie, dla chłopców z rocznika 2001. Ostatecznie Orły wyprzedziły Brzozowię lepszą różnicą bramek, w bezpośrednim meczu był remis 1-1. Ponadto nasi zawodnicy pokonali dwie drużyny słowackie: 3-1 FK Kamenica (3. miejsce) i 7-0 Slovana Bela.

W młodszej grupie (rocznik 2003) pierwsza drużyna Orłów wygrała wszystkie mecze, kolejno: 6-1 ze Slovanem, 1-0 z Kamienicą i 5-0 z drugim zespołem sanockim. Miejsce 2. zajęła Bela, 3. Kamienica. Dla młodszych chłopców z drugiej drużyny Orłów był to debiut w tak dużej imprezie.

– Naszą grę komplementował m.in. Jan Mucha, ojciec byłego bramkarza Legii Warszawa, prowadzący Akademię Piłkarską

w Sninie. Otrzymaliśmy zaproszenia na turnieje do Słowacji, z których warto byłoby skorzystać – powiedział trener Sołtysik.

Składy Orłów: rocznik 2001 – Mateusz Brewczak, Patryk Bulczyński, Hubert Czuryło, Kacper Radwański, Krystian Gorzkowski, Rafał Gawlak, Jakub Jankiewicz, Łukasz Piotrowski, Maciej Kosturski, Szymon Stabryła, Mateusz Sobański, Kacper Słuszkiewicz, Przemysław Snieżek; rocznik 2003 – Radosław Filipowicz, Fabian Gacek, Paweł Izdebski, Tomasz Jadczyński, Filip Karczyński, Tadeusz Leszczyński, Wiktor Michalski, Maciej Ochała, Kacper i Kuba Joniak, Wiktor Sołtysik, Michał Stapiński, Jan Struzik, Kacper Sumara, Jakub Szomko, Kamil Warchoła, Kamil Leczewicz, Igor Zarzyka, Aleksander Czuryło, Michał Feńczak.

Bez trefy

Młodzi szachiści, debiutujący w drugiej drużynie Komunalnych, dobrze radzą sobie w V lidze podkarpackiej. Podczas drugiego zjazdu zanotowali zwycięstwo i remis, co dało im awans na 4. miejsce w tabeli.

Zmagania w Przeworsku młodzież rozpoczęła od meczu z drugim zespołem Klubu Szachowego Przemyśl i zwycięstwa po zaciętej walce. Kolejnym rywalem był Mat Jasło, tym razem stanęło na remisie. Niestety, na koniec Komunalni doznali porażki, minimalnie ulegając drużynie Orła Wysoka. – O przegranej zdecydowały błędy w końcówkach partii – powiedział trener Marek Kiełar.

Komunalni II Sanok – KS II Przemyśl 3,5:2,5; Kostelniuk, Pałacki, Materniak 1, Zajac 0,5. **Komunalni II Sanok – Mat Jasło 3:3;** Kostelniuk, Pałacki i Adamska. **Komunalni II Sanok – Orzeł Wysoka 2,5:3,5;** Materniak i Adamska po 1, Kostelniuk 0,5.

Hit dla lidera!

Sanocka Liga Unihokeja, XVII kolejka. Wydarzeniem był mecz na szczyście pomiędzy esanok.pl i InterQ, który obrońcy tytułu wygrali po zaciętej walce i голу w końcówce. Zwycięstwa odniosły też drużyny uczelniane i Automania.

Bilans ekipy portalu internetowego jest niesamowity – w 15 spotkaniach komplet punktów, do tego 79 bramek na plus. Ale pojedynek z „Komputerowcami” był chyba ich najcięższym w tym sezonie. Bo choć prowadzili już 3-0, rywale zdołali wyrównać. Kolejne zwycięstwo zapewnił liderowi Tomasz Mermer, trafiając chwilę przed końcem. Brawa także dla InterQ, którego zawodnikom z pewnością przydał się tydzień przerwy po dwóch niespodziewanych porażkach, bo wyraźnie poprawili grę.

Identyczne zwycięstwo odniósł WSliZ Rzeszów, pokonując Staderę. Mecz był zacięty, a decydującą bramkę zdobył Maciej Ambicki, kompletując hat-tricka. Ciężką przeprawę mieli też nasi „Studentci”, lepsi od El-Budu. W drugiej połowie przegrywali, jednak finisz w ich wykonaniu był skuteczny. Jedyną dwucyfrowkę uzyskała Automania, choć w meczu z Alcatraz przegrywała już 1-4. Dla „Maniaków” po 4 gole zdobyli Krzysztof Totcz i Sebastian Sobolak, dla pizzerii 3 razy trafił Damian Jachimowski.

Alcatraz – Automania 6-10 (4-3), InterQ – esanok.pl 3-4 (1-3), El-Bud – AZS PWSZ 5-7 (2-3), Extreme Team – WSliZ Rzeszów 3-4 (1-2).



Drużyna esanok.pl nie zwalnia tempa.

Skaczą dobrze

Kilka startów zaliczyli młodzi skoczkowie narciarscy Zakucia Zagórz. Najlepszy z nich Michał Milczanowski zdobył Puchar Wisły, nieźle radzi sobie też w cyklu Lotos Cup.

Podczas zawodów w Wiśle Milczanowski zdominował rywalizację juniorów C, dwukrotnie uzyskując odległość 66,5 metra. Jego klubowi koledzy plasowali się głównie w drugich dziesiątkach. Nieco lepiej poszło im w kombinacji norweskiej – 6. miejsce zajął Igor Smorul, a 10. Kamil Dwojak. Dla juniorów B impreza ta była kwalifikacją do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży, która rozegrana zostanie w Szczyrku. Awans wywalczyli dwaj skoczkowie – Adam Ruda i Gabriel Majcher.

Lotos Cup rozpoczął się w Zakopanem. Pierwszy konkurs dał Milczanowskiemu 3. miejsce (61 i 64,5 m), w drugim zajął 6. pozycję. Przywoicie skakał Ruda – 9. i 6. w juniorach B. Kolejne zawody rozegrano w Wiśle. Pierwszego dnia Milczanowski wywalczył 2. pozycję (65 i 61,5 m), jednak nazajutrz nie ustąpił pierwszego, bardzo długiego skoku. Ruda dwukrotnie był 6. W klasyfikacjach łącznych swoich grup wiekowych zawodnicy ci zajmują odpowiednio miejsca 6. i 7.

Ligi młodzieżowe

SIATKÓWKA

Kadeci: TSV Trans-Gaz Sanok – Neobus Niebylec 2:0 (13, 21), TSV Trans-Gaz Sanok – Orkan Nisko 2:0 (14, 25). Kadetki: MKS VLO MOS II Rzeszów – Sanoczanka PBS Bank Sanok 0:2 (-19, -13), Stal Mielec – Sanoczanka PBS Bank Sanok 1:2 (-19, 21, -12), Sanoczanka PBS Bank Sanok – Karpaty MOSiR Krosno 0:2 (-15, -22), Sanoczanka PBS Bank Sanok – UKS Gimnazjum Dębowiec 2:0 (21, 13). Młodzicy: Karpaty MOSiR Krosno – TSV Mansard Sanok 2:0, MKS MOSiR Jasło – TSV Mansard Sanok 2:0.

HOKEJ

Juniorzy młodzi: TKH Toruń – KH Sanok 1-5 (0-1, 0-2, 1-2); Świński 3, Napańto, Bielec. TKH Toruń – KH Sanok 4-2 (2-0, 0-1, 2-1); Guła, Świński. Żacy starsi: Śnieżka Dębica – KH Sanok 16-2 (3-0, 9-1, 4-1); J. Bukowski, Sokalski. Żacy młodzi: KH Sanok – Spisska Nova Ves 4-12 (0-1, 1-4, 3-7); Florczak 2, Ginda, J. Bukowski. Mini-hokej: Niedźwiadki MOSiR Sanok – Spisska Nova Ves 2-20; Niemczyk, Burnat.

Gromią rywali!

Niedźwiadki były gospodarzem trzeciego turnieju ligi rocznika 2001 i młodzi. Nasi hokeiści odnieśli pewne zwycięstwo, obejmując prowadzenie w tabeli.

Pod nieobecność kilku ekip, w tym Podhala Nowy Targ, wystawiliśmy dwie drużyny, gościnnie zagrały też zespoły MUKS Warszawa, przebywające u nas na obozie. Pierwsza drużyna Niedźwiadków wygrała wszystkie mecze, pokonując: 4-0 Cracovię, 19-0 MUKS I, 11-0 Śnieżkę Dębica, 7-2 Niedźwiadki II i 22-1 MUKS II.

Miejsce 2. zajęli krakowianie, a 3. pierwsza z ekip stołecznych. Na 4. pozycji Niedźwiadki II, które obok wspomnianej porażki zanotowały też wyniki: 6-1 ze Śnieżką, 1-4 z MUKS I, 15-0 z MUKS II i 1-1 z Cracovią. – Gdyby udało się wygrać ten ostatni mecz, mielibyśmy dwa miejsca na podium – podkreślił prezes Tomasz Florczak.

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**



Na sali w Niebieszczanach nasze „Orzełki” odniosły podwójne zwycięstwo.

SPORT SZKOLNY

SIATKÓWKA

Gimnazjada, turnieje miejskie

Zawody w Gimnazjum nr 4 zakończyły się pewnymi zwycięstwami drużyn gospodarzy, które wszystkie mecze wygrały bez straty seta. Lepszą frekwencję miała rywalizacja chłopców, do której przystąpiły 4 drużyny. Prowadzeni przez Adama Stoniewskiego zawodnicy G4 wyprzedzili zespoły G3 i G1. Zmagania dziewcząt „Czwórka” (opiekun – Ryszard Karaczkowski) wygrała przed „Jedynką” i „Trójką”. Po dwie najlepsze drużyny zakwalifikowały się do zawodów powiatowych.

Wyniki chłopców: G2 – G4 0:2 (-14, -7), G3 – G1 1:2 (18, -12, -12), G3 – G4 0:2 (-14, -17), G2 – G1 2:1 (-9, 10, 14), G1 – G4 0:2 (-14, -12), G2 – G3 0:2 (-13, -16). **Wyniki dziewcząt:** G4 – G3 2:0 (8, 11), G4 – G1 2:0 (12, 11), G1 – G3 2:1 (11, -22, 9).

PIŁKA RĘCZNA

Igrzyska Młodzieży Szkolnej, turniej powiatowy chłopców

Także w Szkole Podstawowej nr 1 gospodarze wykorzystali atut własnej hali, sięgając po zwycięstwo. Do walki przystąpiło 7 drużyn, podzielonych na 2 grupy. Pierwszą wygrało Besko, drugą SP1, także w półfinałach drużyny te pewnie odprawiły rywali. Znacznie bardziej zacięty był mecz finałowy, w którym „Jedynka” pokonała Besko 5-3, uzyskując awans do zawodów rejonowych.

Grupa A: Besko – SP2 5-1, Rzepedź – Bukowsko 7-1, Besko – Rzepedź 6-6, SP2 – Bukowsko 3-1, Besko – Bukowsko 10-1, SP2 – Rzepedź 2-1. **Grupa B:** SP1 – SP3 4-0, SP1 – Niebieszczany 5-2, SP3 – Niebieszczany 1-3. **Półfinały:** Niebieszczany – Besko 2-7, SP1 – SP2 6-2. **Finał:** SP1 – Besko 5-3.

Nie dali się Jastrzębiom

CIARKO PBS BANK KH SANOK – JKH GKS JASTRZĘBIE
2-1 (0-0, 0-0, 1-1, 1-0 d.)

0-1 Kąkol – Bryk (49), 1-1 Gruszka – Dziubiński (53), 2-1 Zapała – Dronia (64:42).

Hokeiści Ciarko PBS Bank KH Sanok są poza zasięgiem, z dużą przewagą przewodząc ekstralidze. Ale za ich plecami trwa zażarty bój o miejsca w czwórce, do której pretenduje pięć zespołów. Stąd każdy z nich toczy zażarte pojedynki o każdy punkt, aby znaleźć się w „złotej” czwórce. O trzy punkty walczył we wtorek w „Arenie” JKH GKS Jastrzębie, ale musiał się zadowolić jednym. Dwa zdobyli gospodarze, którzy 15 punktami wyprzedzają drugą w tabeli Cracovię.

Goście bardzo chcieli wywieźć z Sanoka 3 punkty i z taką też motywacją rozpoczęli to spotkanie. Gospodarze z kolei nie mieli zamiaru im tego ułatwić, stąd mecz od początku przypominał partię szachów. Obie drużyny pilnowały swoich tyłów, cychając na okazy do szybkich kontrataków. A że takich nie było zbyt wiele, pierwsza tercja zakończyła się bezbramkowo, nie dostarczając dwutyśycznej widowni zbyt wielu emocji.

W drugiej odsłonie z impetem ruszyli na przeciwnika goście. Między 23, a 25 minutą trwało prawdziwe obłędzenie bramki Przemysława Odobnego, jednak sanocki goolkeeper bronil znakomicie. Odkrycie się rywali starali się wykorzystać gospodarze, stwarzając pod bramką Kamila Kosowskiego kilka świetnych sytuacji do objęcia prowadzenia. W 26. min do idealnego podania Marcina Kolusza nie zdążył Krzysztof Zapała, a minutę później najpierw Tomasz Malasiński strzelił prosto w bramkarza i w tej samej minucie Zoltan Kubat nie trafił w krążek, będąc dwa metry przed bramką Kosowskiego. Końcówka II tercji należała zdecydowanie do przyjezdnych. W 38. min Odobny wybronił „setkę” Adriana Labrygi, a na



Trzeba mieć w sobie dużo talentu i zimnej krwi, żeby przesądzać o wyniku meczu na 18 sekund przed jego zakończeniem. Krzysztof Zapała udowadnia, że wszystko to ma.

5 sekund przed syreną jakimś cudownym instynktem nie dał się pokonać Maciejowi Urbanowiczowi.

Od początku III tercji zaczął się prawdziwy mecz. Najpierw (42. min) Błażej Salamon nie wykorzystał sytuacji sam na sam z Odobnym, po czym świetną techniczną akcją

popisał się w 46. min Maciej Mermer. Od utraty gola uratował JKH Kosowski, faulując kapitana Ciarko, kiedy ten oddawał strzał na jego bramkę. Sędzia jednak – o dziwo – nie dopatrywał się faulu i nie podyktował rzutu karnego. W 49. min, po serii błędów obrońców sanockich, strzelił na bramkę Odobnego Arkadiusz Kąkol. Sanocki bramkarz zdołał odbić krążek, ale przy dobitce tego samego zawodnika był już bezsilny. Utrata bramki podrażniła lidera. W 53. min fantastycznie wjechał w tercję obronną gości Krystian Dziubiński, oddał krążek „na czystą” Dariuszowi Gruszce, który dopełnił formalności. To była najładniejsza akcja meczu. Wyrównujący gol dodał skrzydeł sanoczanom. Błyskawicznie przyspieszyli i pod bramką Kosowskiego co rusz robiło się gorąco. W 53. min dobrej sytuacji nie wykorzystał Paweł Dronia, 3 minuty później potężny strzał Dziubińskiego wyładował na parkanach bramkarza JKH.

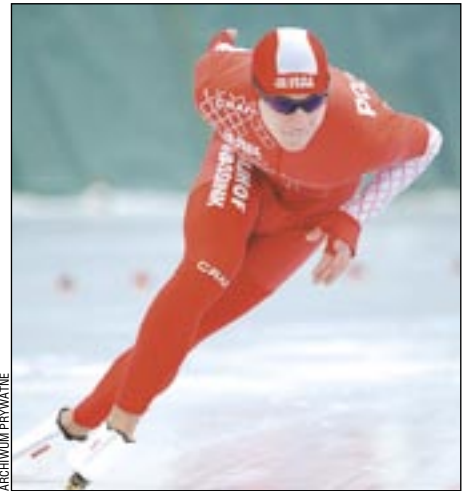
Potem sędzia zarządził dogrywkę. W 24. sek. Petr Lipina został odesłany na ławkę kar i wydawało się, że to właśnie będzie gwoździem do trumny hokeistów Jastrzębia. Ale wybronił się. Na 24 sekundy przed końcem krążek po potężnym strzale Droni trafił w słupek. Ale już przy następnej akcji, na 18 sekund przed końcem dogrywki, znalazł się w siatce. Zapała idealnie obsłużył Dronia, a strzał środkowego I ataku był nie do obrony.

Marian Struś

Pucharowe rekordy panczenistów

Trzecie zawody Pucharu Świata Juniorów, rozegrane we włoskim Collalbo, były najbardziej udane dla łyżwiarzy Górnika. Zwłaszcza dla Piotra Michalskiego, który pobit swoje rekordy na wszystkich dystansach. Poprawił się też Kamil Ziemia.

Zmagania rozpoczęto biegiem na 500 m, w którym 19. był Michalski (38,04), a 24. Ziemia (38,50). Obaj ustanowili nowe „życiówki” na 1000 m, gdzie nastąpiła zmiana ról, bo wyżej plasował się Kamil – 17. lokata (1.15,75) przy 20. Piotra (1.16,00). Naza jutrz młodych z a w o d n i k ó w w pierwszej kolejności czekała druga „pięćsetka”.



Piotr Michalski pobit trzy rekordy życiowe.

Relatywnie słabsza od pierwszej, bo nasi reprezentanci uzyskali nieco gorsze pozycje – 16. Michalski, 19. Ziemia. A na koniec była rywalizacja na 1500 m. i 15. lokata Piotra (1.56,82) oraz 20. Kamila (1.58,30).

– Bardzo dobry start, zwłaszcza w przypadku Piotra. Efekty dają solidne treningi, do których przykładają się naprawdę sumiennie. Chcę podkreślić, że mocno

przepracowaliśmy okres przygotowawczy przed sezonem. Wyraźnie widać u niego przyrost mocy. Jestem niemal pewny, że nasi zawodnicy wysoką formę utrzymają do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży, która za tydzień rozegrana zostanie w Tomaszowie Mazowieckim. Znow zamierzamy powalczyć o pokazny medalowy łup – podkreślił Marek Drwiega, trener Górnika.

(bb)

TSV w grupie finałowej!

Po trzech porażkach z rzędu siatkarze TSV Mansard potrafili zmobilizować się w kluczowym momencie, pewnie pokonując MOSiR Jasło. To zwycięstwo zagwarantowało im dalszy udział w walce o awans do II ligi.

TSV Mansard Sanok – MKS MOSiR Jasło 3:0 (20, 17, 17)

Wprawdzie kolejna porażka nie przekreślała szans naszej drużyny, ale należało wygrać, by nie oglądać się już na rywali, bo Jasło miało jeszcze zaległy pojedynek z Niebylem. Drużyna TSV stanęła na wysokości zadania, rozgrywając jeden z najlepszych, jeżeli nie najlepszy mecz w sezonie. Gospodarze dominowali

latynie mało było psutych zagrywek, z czym ostatnio mieliśmy problemy. Myślę też, że moich zawodników odpowiednio zmotywował fakt, iż porażka mogła nas wyeliminować z dalszej walki. Dlatego zagrali na 100 procent, nie dając rywalom żadnych szans – powiedział trener Maciej Wiśniowski.



W meczu z Jasłem siatkarzom TSV wychodziło niemal wszystko.

zwłaszcza w grze blokiem, na którym zatrzymywało się wiele ataków gości. A że przyjęcie, rozegranie i atak także funkcjonowały bez większych zarzutów, we wszystkich setach szybko uzyskiwali bezpieczną przewagę, pewnie utrzymując ją do końca. Najlepszym zawodnikiem meczu wybrany został Grzegorz Wolanin.

– Wreszcie zagraliśmy z żelazną dyscypliną taktyczną, co dało pożądaną efekt. Do tego re-

Ostatecznie TSV Mansard zajęły 4. miejsce po fazie zasadniczej, co daje prawo gry w turniejach finałowych. Ich gospodarzami będą Głogovia Głogów Małopolski (10-12 lutego) i Anilana Rakszawa (24-26 lutego), które wywalczyły czołowe pozycje. Do rywalizacji przystąpi także Brzozovia Brzozów (3. lokata). Dwie najlepsze drużyny awansują do półfinałowego turnieju barażowego o awans do II ligi. (b)

Tabela: 1. Anilana Rakszawa (39); 4. TSV Mansard (23, 30:24).

Mówią strzelcy bramek:



Dariusz Gruszka: – To był jeden z cięższych naszych meczów. Goście grali o wszystko, więc walczyli o każdy krążek. My też nie odpuszczaliśmy. Oceniam, że mecz był wyrównany, z delikatną przewagą JKH. Chcę przy tym powiedzieć, że my nic nie kalkulujemy. Gramy swoje, dla kibiców, dla klubu i dla siebie. Przy takiej postawie punkty same będą wpadać na nasze konto.



Krzysztof Zapała: – Ciężki mecz, stąd zadowolony jesteśmy ze zdobycia 2 punktów. Ktoś może powiedzieć, że nie pokazaliśmy wszystkich swoich możliwości. Być może. My już myślimy jesteśmy przy play-offach, zastanawiamy się, jak rozłożyć siły, aby do play-off przystąpić optymalnie przygotowani. Podejrzewam, że to w jakimś stopniu zaważyło na naszej grze. Ale chyba nie było aż tak źle...

Mecz w ocenie trenerów:



Jacek Chrabański, II trener JKH: – Nasza sytuacja jest taka, że potrzebujemy punktów jak spieczona ziemia deszczu. Nie ukrywam, że marzyły się nam 3 punkty i podjęliśmy o nie walkę. Kto wie, czy sztuka ta by się nam nie udała, gdyby nie kapitalna gra Przemka Odobnego. Gratulacje dla Sanoka. Po naszej bramce gospodarze przyspieszyli, szybko wyrównali, a w dogrywce nas dobili. Szkoda!



Marek Ziętara, trener Ciarko PBS Bank: – Dwie pierwsze tercje Jastrzębie zagrało świetnie w defensywie, groźnie kontrując. My podobnie. To był taki asekuracyjny hokej, obie drużyny czuły przed sobą respekt i nie chciały nic stracić. Dopiero w 3 tercji, po utracie gola, dokonałem pewnych rosad w składzie, zaczęliśmy grać na trzy ataki i od razu ruszyło. Efektem było wyrównanie, a potem w dogrywce zwycięska bramka. Jak przyspieszyliśmy, przeciwnik nie był w stanie za nami nadążyć.

Bramki się liczą

W klasyfikacji najlepszych strzelców PLH w czołówce mowi się od zawodników Ciarko PBS bank KH Sanok. W pierwszej dziesiątce jest ich pięciu. Drużynowo sanoczanie biją wszystkich rywali.

Na najwyższym miejscu z sanoczaniem jest Martin Vozdecky, który zajmuje 3 pozycję. W punktacji kanadyjskiej nabierał 52 punkty (18+34) i ustępuje dwóm hokeistom Cracovii. Pierwszy jest z dużą przewagą Leszek Laszkiwicz z 75 p. (40+35), drugi Damian Słaboń z 56 p. (19+37). Gdyby nie absencja „Vozdka” spowodowana chorobą, z pewnością rozdzieliłby już krakowski duet.

4 i 5 m. w klasyfikacji zajmują dwaj napastnicy Unii Oświęcim: Mikołaj Łopuski 45 p. (24+21)

i Lukas Riha 45 p. (12+33), a tuż za nimi melduje się sanocki duet: 6. Krzysztof Zapała 43 p. (16+27) i 7. Tomasz Malasiński 42 p. (21+21). Na 8 pozycji jest Richard Kral (JKH) z 42 p. (16+26), a na dwóch kolejnych miejscach są dwaj sanoczanie: 9. Marcin Kolusz 41 p. (19+22) i 10. Josef Vitek 40 p. (22+18). Odnajdujemy jeszcze znakomite 12 miejsce naszego obrońcy Pavla Mojzisa z 38 p. (16+22), który jest najlepszym strzelcem spośród wszystkich obrońców PLH. emes

„Rozkład jazdy” hokeistów do końca rundy zasadniczej

Do zakończenia rundy zasadniczej PLH pozostało jeszcze 6 spotkań.

Oto ich terminarz:

3 lutego (piątek)	UNIA – CIARKO
5 lutego (niedz.)	CIARKO – GKS TYCHY
7 lutego (wtorek)	CRACOVIA – CIARKO
10 lutego (piątek)	CIARKO – ZAGŁĘBIE
12 lutego (niedz.)	CIARKO – NESTA
14 lutego (wtorek)	PODHALE – CIARKO

Aktualna tabela PLH

1. Ciarko PBS Bank Sanok	84 pkt.	185 - 92
2. Comarch Cracovia	69 p.	180 - 116
3. Aksam Unia	68 p.	154 - 114
4. JKH Jastrzębie	66 p.	142 - 114
5. GKS Tychy	66 p.	116 - 85
6. Zagłębie Sosnowiec	36 p.	108 - 155
7. Nesta Toruń	22 p.	85 - 201
8. Podhale Nowy Targ	21 p.	100 - 193

Jak zwykle wspnianiałym wydarzeniem sportowym i medialnym okazały się dwa dni wyścigów motocyklowych na lodzie, szósty rok z rzędu rozgrywane na torze „Błonie”. Opinię najlepszych ice-speedwayowców potwierdzili Rosjanie, na czele z mistrzem świata Nikołajem Krasnikowem, który wygrał wszystkie wyścigi! Jednym z bohaterów imprezy był też nasz Grzegorz Knapp, 3. podczas sobotnich eliminacji Indywidualnych Mistrzostw Świata.

BARTOSZ BŁAŻEWICZ
bb@fr.pl

Wielkim zimowym ściganiem zapachniało już w piątek i to w dosłownym słowa tego znaczeniu. Tradycyjny swąd „palonej gumi” od pierwszych przejazdów treningowych unosił się nad obiektem sanockiego MOSiR-u, wprowadzając wszystkich w atmosferę weekendowej imprezy. Całość uzupełniały ice-speedwayowe miasteczko, z parkiem maszyn, biurem zawodów i stoiskami gastronomicznymi. Już dzień

przedzając Roberta Henderssona ze Szwecji. Polak prowadził w klasyfikacji łącznej razem z Krasnikowem, który o blysk szprychy pokonał Iwanowa. Niestety, w turze czwartej lider naszej ekipy przeszarżował, próbując nawiązać walkę z tym ostatnim. Przejechał krawężnik, czego efektem wykluczenie z wyścigu. Kolegę pomścił jednak Paweł Strugała, niespodziewanie wygrywając wyścig nr 16. W ostatnim biegu eliminacyjnym Knapp uległ tylko Krasnikowowi, pieczętując awans do najlepszej „ósemki”.

Polak prowadził w finale

Powtórke mieliśmy w kolejnym wyścigu, czyli pierwszym biegu półfinałowym. Knapp znów uległ tylko rosyjskiemu dominatorowi, a 2. miejsce zagwarantowało Polakowi udział w wielkim finale i awans do IMS – drugi raz w karierze! W tej fazie rywalizacji żartów już nie było, bo dwaj ostatni zawodnicy odpadali z dalszej rywalizacji. Drugi półfinał wygrał Iwanow przed Henderssonem i Klatovskym. Ten ostatni uzyskał najlepszy czas

Daniszewskiego. Na kolejny sukces biało-czerwonych kibice musieli czekać aż do 15. gonitwy, którą wygrał Knapp przed Strugałą. Lider naszej kadry znów wywalczył awans do półfinału, więc kibice wietrzyli kolejne podium.

Niestety, zawodnik GTŻ Grudziądz nie prezentował już tak dobrej formy, jak dzień wcześniej. W drugim półfinale zajął 4. miejsce i ostatecz-



Publiczność na torze „Błonie” tworzyła barwną, wielonarodową grupę.

Ogień na lodzie!

później sanocki tor miał przeżyć prawdziwe oblężenie kibiców, w tym przyjezdnych, wśród których nie brakowało obcokrajowców.

Klasa mistrza, forma Knappa

W sobotę „Błonie” zapęłniały się już od wczesnych godzin wieczornych, czyli na długo przed pierwszym biegiem eliminacji Indywidualnych Mistrzostw Świata. Te rozpoczęły się niczym u Hitchcocka, czyli od sportowego trzęsienia ziemi. W inauguracyjnym wyścigu Danił Iwanow o blisko pół sekundy pobił trzyletni rekord toru, należący do Junira Baziejewa, wygrywając z ogromną przewagą nad rywalami. Kolejny bieg przyniósł zwycięstwo Knappa, który rozbudził nadzieje kibiców. I to nie bezpodstawnie, jak się potem okazało. W pierwszej serii wygrywali jeszcze Jan Klatovsky (Czechy) oraz Krasnikow, po czym na lód wjechały rolby.

Po przerwie zawodnicy ci odnieśli kolejne zwycięstwa, więc można było z dużą pewnością zakładać, że powalczą o czołowe lokaty. Od trzeciej serii rozpoczęły się ich bezpośrednie pojedynki. Znów wygrał Knapp, na finiszu wy-



Najbardziej zacięta walka toczyła się na wirażach. W jej ferworze niektórzy zawodnicy wypadali nawet z toru, na szczęście obyło się bez poważniejszych kontuzji.

startował w swojej własnej lidze, przede wszystkim koncentrując się na zabawianiu publiczności. Choćby jazdą na jednym kole, niekiedy prezentowaną jeszcze podczas wyścigów. A że przy okazji potrafił je wygrywać, to tylko i wyłącznie świadczy o jego wielkim sportowym doświadczeniu. Wprawdzie „lodowym gladiatorom” z Rosji już nie podskoczy, ale nadal jest zawodnikiem światowej czołówki. I podobno wcale nie zamierza kończyć kariery. Miejmy nadzieję, że za rok znów zobaczymy go w Sanoku, bo bez tego zawodnika nasza impreza z pewnością straciłaby część swego kolorytu.

Każdego dnia po zakończeniu rywalizacji ice-speedwayowej organizatorzy prezentowali pokaz sztucznych ogni, które – miejmy nadzieję – choć trochę rozgrzewały publiczność, przemarznątą do szpiku kości. Odbywały się też konferencje prasowe, podczas których sanocką imprezę komplementowano na wszystkie możliwe sposoby. Najlepszym przykładem niech będzie opinia, którą wyraził sędzia główny eliminacji Indywidualnych Mistrzostw Świata, Jim Lawrence z Anglii: – Niesamowita impreza z perfekcyjną organizacją, za którą wystawiam wam najwyższą ocenę. Myślę, że wyścigi były szalenie emocjonujące dla kibiców. W Sanoku gościłem pierwszy raz, ale żeby znów sędziować takie zawody, mógłbym przyjechać choćby i jutro – powiedział na zakończenie.



Pierwszego dnia Grzegorz Knapp (po lewej) stanął na podium obok siedmiokrotnego mistrza świata, Nikołaja Krasnikowa.

z tzw. „lucky looserów”, i choć zabrakło go w decydującym starciu, to także wywalczył awans. W finale zapachniało polską sensacją. Po świetnym starcie Knapp na moment objął prowadzenie, jednak najpierw błyskawicznie skontrował go mistrz świata, a potem także Iwanow. Ostatecznie zwycięstwo odniósł Krasnikow, wygrywając pierwszego dnia 7 wyścigów, czyli tyle, ile tytułów mistrza świata ma w dorobku.

Armia Czerwona w natarciu

W niedzielę rozegrano tradycyjne zmagania o Puchar Sanoka, czyli VI Ice Racing, uważany za najbardziej prestiżowy na świecie towarzyski turniej ice-speedwaya. Formuła rywalizacji była nieco inna, choć i te zawody kończyły się półfinałami i finałami. Na starcie stanęło wielu nowych motocyklistów, między innymi kolejni mocni Rosjanie, jak choćby bracia Chomiczewowie czy Dimitrij Kołtakov. Reprezentanci tego kraju całkowicie zdominowali rywalizację, zajmując pięć pierwszych miejsc. Rozpoczęło się jednak od polskiego akcentu w postaci zwycięstwa Mirosława

nie przyszło mu zadowolić się 7. pozycją. Ten bieg wygrał D. Chomiczew przed Kołtakovem i Iwanowem. Oto klasa mistrza świata!

Skandynawski weteran i sędzia z Anglii

Osobną atrakcją niedzielnej imprezy był występ szwedzkiego weterana, 64-letniego Pera Olova Sereniusa. Można powiedzieć, że szalenie ze Skandynawii

Paweł Ruszkiewicz, jeden z promotorów: – Z pełną odpowiedzialnością mogę powiedzieć, że sanocka impreza to najlepszy na świecie turniej indywidualnych wyścigów motocyklowych na lodzie. Doszliśmy do momentu, w którym każdy zawodnik chce tu startować. Mam nadzieję, że tak będzie jeszcze przez wiele lat. Dodam też, że sobotni wynik Grzegorza Knappa, który stanął na podium, uzyskując awans do Indywidualnych Mistrzostw Świata, sprawił mi niesłychaną radość. Może zabrzmi to zbyt patetycznie, ale była to jedna z najpiękniejszych chwil w moim życiu.

Wojciech Bleharczyk, burmistrz Sanoka: – Jestem przekonany, że w ten weekend poprawiliśmy rekord oglądalności. Nasza impreza rozwija się, więc musimy stawiać kolejne kroki. Dlatego też mamy ambicje – sądzę, że w pełni uzasadnione – starać się wkrótce o prawo organizacji Drużynowych Mistrzostw Świata w Ice-Speedwayu. Turniej tej rangi byłby wielkim wydarzeniem nie tylko dla naszego miasta, ale i całego regionu. Wierzę, że przy pomocy naszych sprzymierzeńców stać nas na kolejne wielkie imprezy. Każdy sport rangi międzynarodowej jest znakomitą promocją.

Ryszard Grobelny, prezydent Poznania: – Wspianiała impreza, która zaskoczyła mnie tym bardziej pozytywnie, że w Sanoku dużo było... Poznania. Od panów promotorów, przez głównego sponsora, czyli firmę Enea, aż po kibiców. To była świetna współpraca naszych miast. I oby się rozwijała.

